

ISSN1232-7476 GRUDZIEŃ'98 NR12(118) ROKVII

Wydawnictwo Miejskie

GAZETA
ŚREMSKA

zdjęcie i projekt-mariuszdziuba CENA 1,50 zł



WYBOISTYM TRAKTEM
DO NIEPODLEGŁOŚCI

1794-1918

szlakiem lokalnych zdarzeń

Produkcja boazerii sosnowej

Sprzedaż boazerii świerkowej

listew wykończeniowych

plotków ogrodzeniowych

osłon grzejnikowych

kantówek

płyt wiórowych laminowanych

Cięcie na wymiar

ZAKŁAD STOLARSKI

PIOTR GRZONKA

62-041 PUSZCZYKOWO, ul. SŁOWACKIEGO 8
(boczna od ul. Fiedlera)

tel./fax (0-61) 81 93 492, 81 93 493,

tel. kom. 06 02 28 63 28

ZAPRASZAMY

codziennie od godz. 8.00 do 16.00

w soboty od godz. 8.00 do 13.00



*NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE i NOWOROCZNE SKŁADA*

PIOTR GRZONKA

BOŻE NARODZENIE 1998

W numerze grudniowym:



**Izba Regionalna
w Dolsku 8**



**Wenecja, carnevale i włoscy
Przyjaciele 14**



ŻYCIE Z PASJĄ 13



WIGILIA 18



ŻYCZENIA



Boże Narodzenie to czas radości i nadziei.

Tak było prawie dwa tysiące lat temu, tak jest również i dzisiaj.

Na zbliżające się święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok w imieniu władz miejskich życzymy wszystkim Śremianom i Czytelnikom Gazety Śremskiej zdrowia, radości, spokoju wewnętrznego i zewnętrznego, szczęścia oraz realizacji planów.

**Przewodniczący
Rady Miejskiej Śremu
Bolesław Wośkowiak**

**Burmistrz
Miasta Śremu
Andrzej Ratajczak**

Reforma samorządowa na szczeblu gmin przeprowadzona w 1990 roku jest dziś oceniana jako najbardziej udana. Poniżej przedstawiamy przedostatnią publikację, poświęconą funkcjonowaniu śremskiej gminy. Mamy nadzieję, że przedstawiane materiały prasowe przyczynią się do lepszego poznania samorządu i sposobu jego funkcjonowania.

O SAMORZĄDOWYM ADMINISTROWANIU

W dzisiejszym odcinku cyklu poświęconego funkcjonowaniu administracji samorządowej kolej na przedstawienie zakresu działania kolejnych dwóch wydziałów, których efekty pracy trudniej jest zmierzyć czy dotknąć, ale bez wątpienia są odczuwalne dla każdego interesanta w urzędzie. Pierwszy z nich tj. Wydział Organizacyjny odpowiada bowiem za sprawną obsługę wszystkich osób załatwiających jakiekolwiek sprawy w urzędzie poprzez ich ewidencjonowanie i rozdział spraw do właściwych wydziałów urzędu oraz kontrolę ich realizacji.

W szczególności do jego zadań należy również

- obsługa administracyjna Rady i Zarządu,
- obsługa sekretariatu Burmistrza i jego zastępcy,
- obsługa kancelarii i archiwum urzędu,
- obsługa prawna urzędu.

Pracami całego wydziału kieruje sekretarz gminy, który uczestniczy wspólnie ze skarbnikiem także w posiedzeniach Zarządu jednak bez prawa głosu przy podejmowaniu decyzji.

Biuro Rady zajmuje się obsługą organizacyjną i administracyjną całej Rady oraz jej stałych i okresowych komisji. W latach 1995 - 1997 Rada Miejska w Śremie odbyła łącznie 33 sesje, na których podjętych zostało 290 uchwał. Odbyły się też 272 posiedzenia poszczególnych komisji Rady (stałych i okresowych).

Drugim organem gminy obsługiwanym przez wydział jest Zarząd Miejski (organ wykonawczy). W oma-

wianym okresie czasu odbył on w sumie 190 posiedzeń, na których podjął łącznie 572 uchwały. Do bieżących zadań Zarządu należy przede wszystkim przyjmowanie i przedkładanie Radzie wszystkich projektów uchwał oraz stanowisk, planowanie i realizacja budżetu gminy, zarządzanie mieniem gminy, określanie sposobu wykonywania uchwał Rady oraz podejmowanie decyzji związanych z funkcjonowaniem gminy przypisanych ustawami do jego kompetencji.

Trzecią sferą działalności wydziału jest zapewnienie sprawnego funkcjonowania sekretariatu Burmistrza i jego zastępcy oraz kancelarii i archiwum urzędu. W tym zakresie wydział odpowiada za organizację spotkań Burmistrza, przyjmowanie interesantów, ewidencjonowanie i rozdział korespondencji pomiędzy merytorycznymi wydziałami oraz kontrolę załatwianych spraw. Wydział prowadzi również sprawy związane z bieżącym utrzymaniem budynków administracyjnych gminy, ich remontów, zaopatrzenia w materiały kancelaryjne urzędu etc.

Wydział Spraw Obywatelskich oraz Urząd Stanu Cywilnego to kolejne elementy struktury administracyjnej gminy, z którymi każdy obywatel prędzej czy później ma do czynienia w swym życiu. Prowadzą one bowiem sprawy związane z ewidencją ludności, wydawaniem dowodów tożsamości, aktów

urodzenia, małżeństwa, zgonów itp. Wydział Spraw Obywatelskich w zakresie swojego działania prowadzi też sprawy związane ze świadczeniami na rzecz sił zbrojnych, obrony cywilnej oraz ochotniczymi strażami pożarnymi. W omawianym okresie czasu wydział ten dokonał ponad 4700 zmian meldunkowych, co roku wydawanych jest też ponad 400 aktów urodzenia, ok. 350 aktów zgonów i ok. 300 aktów małżeńskich. W okresie tym wydano również 114 decyzji dotyczących organizacji zabaw, 147 decyzji zbiorów publicznych oraz 11 dotyczących organizacji zgromadzeń publicznych.

Do zadań wydziału należy ponadto przygotowanie spisów uprawnionych do głosowania oraz wydawanie zaświadczeń o prawie do głosowania przy wszystkich wyborach i referendach. W omawianych latach dużym przedsięwzięciem była weryfikacja spisu uprawnionych do otrzymania świadectw udziałowych NFI, wymagająca sprawdzenia dokumentacji blisko 40 tys. osób. Co roku wydział przygotowuje też na potrzeby szkół podstawowych wykazy dzieci rozpoczynających naukę w klasach pierwszych.

W zakresie realizacji świadczeń na rzecz sił zbrojnych wydział prowadzi rejestrację przedpoborowych i kieruje osoby do poboru wojskowego. W ostatnich latach liczba rejestrowanych przedpoborowych oscylowała od 347 do 404 osób, a do poboru wojskowego kierowanych było od 406 do 444 osób. Większy pobór wynikał z faktu, że do poboru stawiała część mężczyzn ze star-

szych roczników nie posiadająca uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

W omawianym okresie nałożono również około 1000 decyzji dotyczących świadczeń osobistych i rzeczowych na rzecz obrony. Ich wykorzystanie może mieć miejsce jedynie w sytuacjach szczególnego zagrożenia państwa i nastąpić na rzecz wojska, policji, służby więziennej i straży pożarnej.

Wydział kieruje też zadaniami gminy w zakresie obrony cywilnej. Służba ta (od 1996 roku) podlega jest Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji (poprzednio MON-owi). Jej słabość obnażyła skrajnie ubiegłoroczna klęska powodzi na południu Polski, choć na terenie Śremu na szczęście nie było okazji do podobnej weryfikacji umiejętności tej formacji.

Ostatnią z ważniejszych kompetencji wydziału jest nadzór i kierowanie pracą ochotniczych straży pożarnych. Obecnie na terenie gminy działa 7 jej jednostek (Błociszewo, Dalewo, Niesłabin, Orkowo, Pysząca, Śrem i Wyrzeka). Na przestrzeni ostatnich lat wyremontowane zostały budynki OSP w Wyrzece, Pyszącej i Niesłabinie, a jednostki w Pyszącej i Niesłabinie otrzymały nowoczesne motopompy. W latach 1994 - 1997 jednostki OSP uczestniczyły łącznie w 37 gaszeniach lub dogaszaniach pożarów, głównie w najbliższym otoczeniu ich działania. Strażacy z Pyszącej w 1997 roku uczestniczyli w akcji przeciwpowodziowej penetrując wały przeciwpowodziowe oraz biorąc udział w likwidacji zagrożeń.

Radostaw ŁUCKA

KOMUNIKAT

Przewodniczący Rady Miejskiej w Śremie

Bolesław Woškowiak informuje mieszkańców miasta i gminy Śrem o pełnieniu dyżuru w każdy poniedziałek w godz. od 15.00 do 16.00 w Biurze Rady mieszczącym się w budynku Urzędu Miejskiego w Śremie przy Pl. 20 Października 1.

**PRZEWODNICZĄCY RADY
(-) Bolesław Woškowiak**

STATUS NAUCZYCIELA PO REFORMIE

Największej ilości zwolenników postępu reformatorskiego należy poszukiwać w środowiskach szkolnych, wśród kadry pedagogicznej. Gdy nie przekonamy do reformy tej grupy zawodowej, to wszelkie inne działania - wprowadzone nakazowo - nie mają szansy powodzenia. Dziwię się, że decydenci oświaty przed wdrożeniem konkretnych działań tego nie prze-myśleli - regulacji poborów nauczyciela, regulacji stałego systemu przeszkolenia, itp.

Zaprogramowany przez Departament Doskonalenia Nauczycieli projekt zatytułowany „Status Zawodowy Nauczyciela - projekt” proponuje rozstrzygnięcia w zakresie określenia wysokości wynagradzania, elementów wynagradzania, pensum godzin dydaktycznych oraz określenie 5 kategorii zatrudnienia.

Podstawowe prawa i minimalne wynagrodzenia w każdej kategorii zatrudnienia zawierać będzie ustawa Karta Nauczyciela. Każdy nauczyciel rozpoczynający pracę zawodową i posiadający pełne kwalifikacje dla danego typu szkoły zatrudniony będzie na stanowisku nauczyciela stażysty - na czas określony - jeden rok z możliwością przedłużenia do dwóch lat. O wypełnieniu kryteriów każdego etapu kariery nauczycielskiej, na wiosnę nauczyciela, decydować będzie zespół powołany przez dyrektora szkoły lub kuratora oświaty. W przypadku kuratora oświaty będzie to zespół określający spełnienie warunków na nauczyciela dyplomowanego.

Centralnie - wg projektu - ma zostać ustalona struktura minimalnych wynagrodzeń zasadniczych w każdej ka-

tegorii zaszeregowania. Proponuje się przyjąć za 1 wynagrodzenie minimalne w Polsce ze współczynnikiem 1,4. Projekt przewiduje, że w ciągu najbliższych dwóch lat osiągnięta zostanie następująca struktura:

- dla nauczyciela stażysty - 1,0
- dla nauczyciela kontraktowego - 1,5
- dla nauczyciela mianowanego - 2,0
- dla nauczyciela dyplomowanego - 2,5

Przewiduje się wprowadzenie do placówek oświatowych następujących nowych funkcji, dla których przewiduje się dodatki funkcyjne:

- mentor (opiekun stażu),
- szef zespołu przedmiotowego, blokowego lub problemowego, np: ds. oceniania, ds. programu szkolnego,
- lider doskonalenia wewnątrzszkolnego.

Tytuł honorowy Profesora Oświaty nadawany będzie przez Ministra Edukacji Narodowej lub Kapitułę powołaną do tego zadania. Nie będzie się to wiązać z zaszeregowaniem do odpowiedniej tabeli plac, a

tylko z jednorazową gratyfikacją finansową: sześciomiesięcznym uposażeniem zasadniczym.

Uruchomienie takiego systemu, który jest oparty na motywacji i pozwoli godziwie wynagradzać pracowników pedagogicznych, wiąże się z dużymi nakładami finansowymi.

Czy są one przewidziane w budżecie oświatowym na 1999 roku? Nie! Czy będą w latach następnych? Trudno powiedzieć!

Adam LEWANDOWSKI



Bajkowy Felieton

Świąteczny



Każdemu, kto zaczyna opowiadać tę bajkę, sam ciśnie się na usta początek wielu innych bajek: „Dawno, dawno temu za siedmioma górami, za siedmioma lasami...” Ta bajka nie jest zwykłą bajką (a raczej jest bajką niezwykłą) i nie może zaczynać się w taki sposób.

Na początku wydarzeń, które chcemy właśnie opowiedzieć, nie było żadnego „kiedys” ani żadnego „gdzieś”. Nie można więc mówić „dawno, dawno”, ani „za górami, za lasami”. Po prostu nie było żadnego czasu ani żadnego miejsca. Nic się nie działo, nie było więc żadnych wydarzeń. A co było? Było... „nic”. Czy możemy wyobrazić sobie „nic”? To nic nie miało żadnego sensu: nie było żadnej radości ani żadnego smutku, żadnej przyjaźni i miłości ani żadnej nienawiści, żadnej przyjemności ani żadnego bólu. Nawet żadnego człowieka nie było. Po prostu - czarne „nic”. Nie miał się kto radować ani smucić, przyjaźnić i kochać ani nienawidzić, nie było nikogo, kto by odczuwał przyjemność albo ból.

Gdyby ktoś z nas znalazł się w takim „nic”, zniknąłby w jednej chwili - jak mydlana bańka z dziecięcych zabaw. Znalazłby się w ogromnej rozpaczy - ale jeszcze większej niż ta, którą znamy z najgorszych chwil naszego życia, a nawet większej niż rozpacz, którą zna cały rodzaj ludzi na ziemi.

W tej czarnej nicości, pozbawionej sensu, pojawiła się jednak Światłość. Rozbłysła nagle, zupełnie niespodziewanie, bo przecież nie było nikogo, kto w ogóle mógł cokolwiek się spodziewać. Ciemność nie ogarnęła tej Światłości, mimo że wszystko inne było przez nią pochłaniane - jeszcze zanim zaistniało. Światłość - nie. Ona pojawiła się i... trwała. Ta Światłość nie była jakaś bardzo wielka, ogromna, ani też nie była zupełnie mała. Była zwyczajna. Taka, do jakiej jesteśmy przyzwyczajeni.

A jednak dzięki tej Światłości można było mówić, że tu jest góra, a tu dół - czyli sufit i podłoga, że coś jest bliżej lub dalej. Że się jest w jakimś miejscu, że w ogóle coś się dzieje - jak w ciemnym pokoju, kiedy zapalamy świeczkę. Już teraz można było mówić, że coś będzie później albo że coś było wcześniej. Nawet samo „teraz” się zaczęło dzięki Światłości. Wszystko dookoła zaczęło powoli nabierać sensu. Można było odnaleźć sens radości i smutku, przyjaźni i miłości, sens przyjemności, a nawet bólu. Można było odnaleźć sens wszystkiego, co się dzieje.

Powoli z wcześniejszych ciemności zaczęły wylinać się jakieś postacie. Ciemność się posunęła, a przybliżał się dzień. Gdzie tylko się spojrzęło ze strachem, że ujrzy się ciemność, tam widziało się wszystko, co na tym miejscu było: stół, drzwi, zegar na ścianie, bo Światłość była już tam wcześniej niż spojrzenie. Ona zaczynała oświecać każde miejsce, każdego człowieka, który na świat przychodził, który wychodził jakby z ciemności. To były jakby wielkie narodziny wielu, wielu ludzi.

Ich twarze były coraz bardziej widoczne. Można było zobaczyć ich usta, nosy, oczy... Mieli trochę zdziwione miny. Zaskoczone i zdziwione tym, co się stało. Niektórzy w tym zdziwieniu pootwierali buzie. Odkrywali, że istnieją, że są, że mają ciała, że mogą się poruszać, skakać, tańczyć. Niektórzy nieśmiało wyciągali przed siebie ręce.

Kilku z nich, a potem wszyscy zobaczyli, że nie są sami. Najpierw widzieli jakichś ludzi, a za chwilę uświadamiali sobie, że oni na nich patrzą. Patrzą na siebie nawzajem. To było, jakby ktoś dostał siebie samego w prezencie, a razem ze sobą innych. Nieśmiało uśmiechali się do siebie. Próbowali się dotknąć i jakże wielką była ich radość, że są rzeczywistością i nie znikają jak przyjemny kolorowy sen. Oni byli. Byli rzeczywistością!

Wkrótce zrozumieli, że wszystko to stało się dzięki Światłości. „Gdzie ona jest?” - pytali. „Wszędzie, wszędzie! Tu, tu!!!” Rzeczywiście, Światłość była wszędzie. Każdy nosił ją w sobie: tę samą Światłość, która zabłysła na początku. „Ale gdzie jest konkretnie?” „Tu, właśnie tu blisko ciebie!” - wołali. Wiedzieli już, że nikt tej Światłości nie zgasi. Nikt im Jej nie zabierze.

Oni już wiedzieli, że są, że ciemność przeminęła jak koszmarny sen. Już to wiedzieli. Nawet gdyby ta Światłość zagasła, oni już do końca świata będą wiedzieć, że są, są razem, mogą się dotknąć, usłyszeć, objąć. Będą się trzymać za ręce w ciemnościach. Wiedzą już, że Światłość dała im siebie nawzajem. Wiedzą, że istnieją - choćby widzieli się jeszcze niejasno, jakby w zwierciadle.

Nawet gdyby Światłość nie pojawiła się przez pięć, dziesięć minut... Nawet gdyby trwała ciemność przez dzień albo dwa, a dopiero trzeciego dnia pojawiła się Światłość na nowo, oni już teraz pokonali ciemności dzięki niej. Oni poznali i uwierzyli Światłości.

Andrzej TOMASZEWSKI

Z działalności Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

Kocham go bardzo...

Nasza praca z dziećmi, wspierana przez nauczycieli, ma na celu kształtować wśród nich wrażliwość i wiedzę o świecie przyrody. Służą temu również spotkania w drugi poniedziałek miesiąca w Klubie TV Relax. Przychodzą członkowie Szkolnych Kół TOZ. Rozpoczęliśmy je w lipcu (4 spotkania wakacyjne). Wznowione we wrześniu cieszą się dużym powodzeniem. Rozmawialiśmy m.in. o zwyczajach psów, kotów, koniach i jak pomagamy zwierzętom bezdomnym. Mówiliśmy o naszych interwencjach. Edukację przeprowadzamy także przy pomocy przygotowanych przez nas ulotek. Jest zawsze miło i wesoło. W tych małych dzieciach widzimy nadzieję zmiany stosunku naszego społeczeństwa do zwierząt i przyrody. Dzieci potrafią mówić szczerze. Dowód poniżej. Kilka wypowiedzi uczniów klas czwartych z „szóstki”, napisanych z inspiracji Ewy Świdorskiej - nauczycielki biologii.

Danuta PŁYGAWKO

Mikuś

Moim ukochanym zwierzątkiem domowym jest śliczny, mały, beżowy chomik. Wabi się Mikuś i ma małe czarne oczka, które wyglądają jak dwie małe czarne kropki. Jest on bardzo szybki i zwinny. Ma w swoim terrarium karuzelę dopasowaną do jego wzrostu, w której bardzo szybko i chętnie biega. Jego pokarmem jest np.: marchewka, jabłko, ogórek, sałata, kapusta, burak, mlecz, koniczyna oraz pełnowartościowe ziarna zbóż „Vitamix”, także pije mleko. Mikuś zna mnie bardzo dobrze i z chęcią bawi się razem ze mną. **Kocham go bardzo i dbam o niego najlepiej jak tylko potrafię.**

Paulina Szklanna kl. 4d

Adopcje z „Przytuliska”

Ku mojej radości nasze psyki z „Przytuliska” w Międzychodzie znajdują nowych, odpowiedzialnych opiekunów.

nów. Od miesiąca nowego pana ma: mały piesek Azorek, czarna wilczyca Kora i piesek Misiu. Poszukujemy opiekunów dla małych psów: Muminka i Rokity i 2 dużych wilków: Aresa i Dziękiego. Mamy nadzieję, że uda się ich znaleźć przed ostrą zimą.



Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Śremie

Dary

Ciągle zaznaczamy, że bez pomocy ludzi dobrej woli i ich ofiarności nasza działalność byłaby trudna. W ostatnim miesiącu otrzymaliśmy od Damiana i Emila Litke z Wieszczyzna dla „Przytulisko” w Międzychodzie 4 wielkie białoty słomy na ocieplenie psich bud. Natomiast całą przyczepę małych snopów słomy na ten sam cel podarowali gospodarze ze wsi Pyszca.

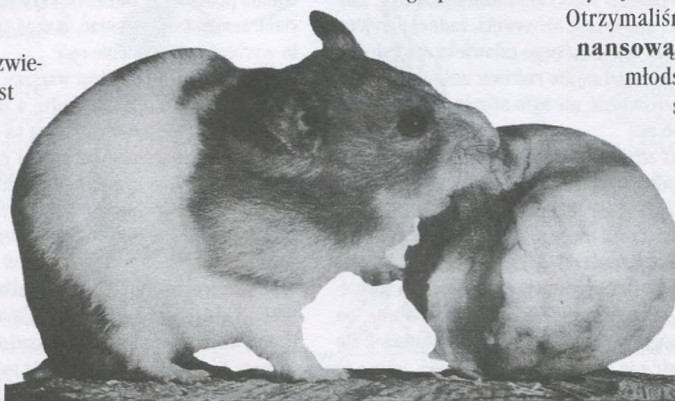
Otrzymaliśmy też pomoc finansową od naszych najmłodszych Przyjaciół ze szkół podstawowych w Śremie. To dochody z wspaniałych imprez szkolnych.

Dnia 20 października w S.P. nr 6 odbył się „Pokaz zwierząt”. Imprezę zorganizowała

Henryka Socha wraz z kolegami z Komisji Przyrodniczej: Katarzyną Szubert, Janem Muszyńskim i Robertem Piaseckim.

Na boisku szkolnym 23 psy stanęły do konkursu na „najsympatyczniejszego czworonoga”. Następnie w gabinecie biologicznym uczniowie zaprezentowali i opowiedzieli o swoich miłych zwierzątkach. Zebrani poznali: 8 chomików, 10 ślów, 5 królików miniatuerek a nawet oswojoną myszkę.

Były też papugi w dwóch klatkach. Pod kurtkami dwóch chłopców grzały się przez całe spotkanie dwa urocze kotki.



Na tej imprezie obecny był lek. wet. Wiesław Ciborowski, który przyniósł dzieciom kolorowe foldery i udzielał krótkich porad. Prezes Towarzystwa Danuta Płygawko ofiarowała kilku uczestnikom pokazu małe upominki. To oni i wielu uczniów z „szóstki” zakupili „cegiełki” Towarzystwa (50 gr) na fundusz pomocy potrzebujących zwierząt. Dochód w wysokości **85 zł.** przekazali na spotkaniu sympatyków TOZ 9 listopada w Klubie TV Relax.

Natomiast 23 października z okazji „Dnia Kundelka” w S.P. nr 5 odbyła się dyskoteka dla najstarszych uczniów. Zaproszono też kolegów ze S.P. nr 4. Zorganizowały ją działaczki szkolnego Koła Towarzystwa: Alina Byra, Hania Kamzelak i Joanna Matelska wspierane przez nauczycielki: Marię Konieczną i gości z „czwórki” Mirosławę Tomczak. Głośną dyskotekową muzykę odtwarzał Samorząd Szkolny. Dochód z imprezy wyniósł **45 zł.**

Również głośno i wesoło było na dyskoteczce „Pod psem i kotem” w S.P. nr 1 dnia 6 listopada. Zorganizowały ją nauczycielki: Barbara Ziółkowska i Wioleta Owczarska. Plakat zachęcający dzieci do udziału w zabawie na

rzecz TOZ, wykonała Natalia Ziółkowska. Samorząd Szkolny „przygrywał” do tańca. Bawiły się dzieci z klas młodszych. Sporo było emocji podczas loterii, na którą nasza organizacja ufundowała 75 skromnych nagród. Na

wspomnianym spotkaniu w Klubie Relax dzieci z „jedyki” w towarzystwie Wiolety Owczarskiej przekazały nam **290,22 zł.** Wszystkie te pieniądze pozwolą m.in. zmodernizować w Międzychodzie nasze „pomieszczenie socjalne”. Już zakupiliśmy dwa brakujące okienka.

Dziękujemy serdecznie za wsparcie.

*Halina MIEDZIŃSKA
Foto: Edward KNASIAK*

**Członkom i Sympatykom
naszej organizacji z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
najserdeczniejsze życzenia
składa**

**Zarząd Towarzystwa
Opieki nad Zwierzętami**



Izba Regionalna w Dolsku

Od ponad 10 lat dyrektor biblioteki - Wiesława Szramelek gromadzi dokumenty i pamiątki związane z życiem mieszkańców tutejszego regionu. Wyeksponowane są one w Izbie Regionalnej, która mieści się w siedzibie miejskiego Ratusza. Izba Regionalna sukcesywnie powiększa swe cenne zbiory. Wielkie zamięłowanie do poznania historii naszego regionu jakim emanuje pani Wiesława „udziela się” też mieszkańcom miasta i gminy. Dzięki właśnie ich życzliwości Izba Regionalna ciągle się rozrasta. Ilość i jakość zbiorów wg opinii znawców tego przedmiotu, cytuję za „Głosem Wielkopolskim”, „jest godna niejednego

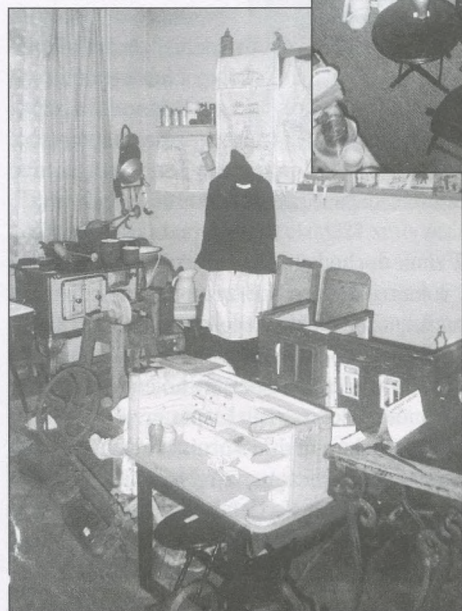
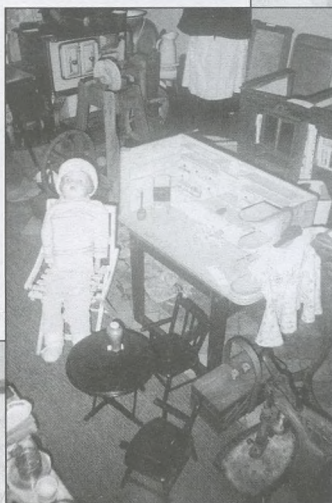
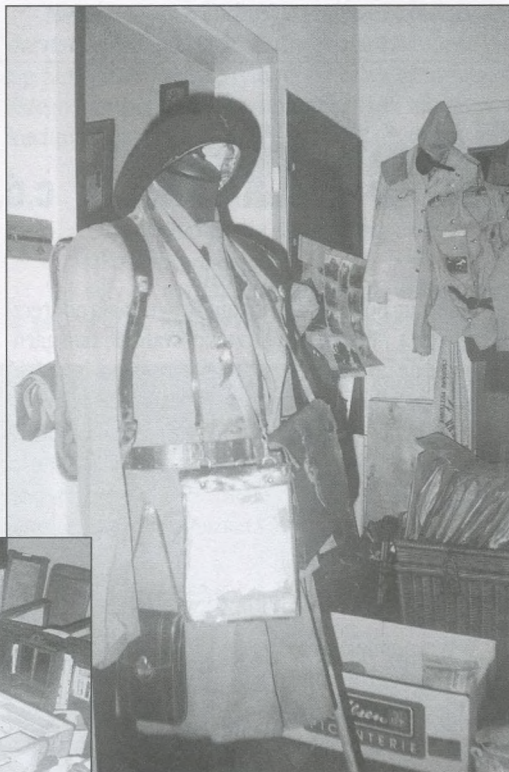
muzeum wojewódzkiego”. Dalszy więc rozwój Izby Regionalnej jest wyzwaniem dla władz naszego miasta, aby podjęły starania celem zorganizowania Izby Regionalnej na poziomie muzeum. Prośba ta i apel trafia na dobry grunt, bowiem obecny burmistrz Henryk Litka docenia ten problem (czemu dał wyraz w swym wystąpieniu) i jest również emocjonalnie związany z Biblioteką i Izbą Regionalną.

Wśród zbiorów Izby Regionalnej na uwagę zasługują: akt nadania praw rzeźniczych Bractwu Rzeźnickiemu w Dolsku z 1564 r., fragmenty munduru powstańca wielkopolskiego, XIX-wieczne Księgi Towa-



rzystwa Pszczelarskiego i Towarzystwa Przemysłowego. Do najcenniejszych należą eksponaty z wykopalisk z okresu kultury łużyckiej, kamienie gładzone z epoki neolitu i fragmenty ceramiki z ok. 1790 r., zabytkowy zamek z drzwi kościoła Św. Ducha z 1618 r., kompletny warsztat szewski z przełomu XIX i XX w., pełne umundurowanie i wyposażenie harcerza z okresu międzywojennego, stary piec kuchenny, stół, żarna, kompletny strój wiejski, elementy stroju kobiecego z pocz. XX w., gipsowy odlew tablicy ufundowanej w 60. rocznicę powstania najstarszego Kółka Rolniczego w Wielkopolsce, dawny sztandar Związku Powstańców i Wojaków, mebelki dziecięce, kołowrotek, masielnica, żelazko, wagi, radia, obrazy, mundury, zdjęcia i wiele, wiele innych pamiątek z życia mieszkańców Dolska.

Ostatnio dzięki przychylności państwa Bielańskich z Nowiecka Izba Regionalna powiększyła swój dorobek. Ze względu na wielką ilość zgromadzonych eksponatów konieczne stało się ich skatalogowanie. Zajmuje się nim obecnie pod fachowym nad-



zorem Muzeum Śremskiego Jan Cichocki.

Nie sposób tutaj wymienić wszystkich darczyńców, dzięki którym nasza Izba Regionalna zdobyła historyczne już dziś przedmioty. Do obejrzenia wszystkich eksponatów zachęca nas również „Głos Wielkopolski” stwierdzając, że „warto zwiedzić Izbę Regionalną w Dolsku, w której zebrano wiele interesujących eksponatów, świadczących o bogatej historii i prehistorii tego miasteczka i związanego z nim mikroregionu”.

Tutaj w wyczerpujący sposób Wiesław Siermek przybliży każdemu zwiedzającemu znajomość naszej „małej ojczyzny”, która jest tak bliska jej sercu. Dlatego poświęca temu celowi wiele godzin życia służbowego i prywatnego, aby zgromadzone zbiory mogły służyć nauce historii obecnemu i przyszłym pokoleniom, mogły też być lekcją patriotyzmu i umiłowania naszej ojczyzny.

Wanda TOMCZAK

Foto: Mariusz KONDIOLA

Mój dom c.d.

Spizarnia

Stały tam półki z różnościami. To była mała podręczna spizarnia. Między innymi znajdowały się tam garnki kamienne tak zwane buncłowe (nazwa pochodzi od miejscowości Bunzlau - obecnie Bolesławiec, gdzie do dziś produkuje się garnki kamienne), z bardzo przez nas lubianymi borówkami. Borówki przysyłała znajoma Kaszubka z Helu. Także kamienne garnki z tzw. fryturą. Był to stopiony łój wołowy z masłem. Tłuszcz ten dodawano do pieczenia z sosem.

Łazienka

W tym pomieszczeniu była wanna na nóżkach, umywalka z lustrem oraz bidet, w którym dzieci myły sobie nogi. Ciepłą wodę czerpano z bojlera z kuchni i czasem jej brakowało, gdy się wszyscy naraz chcieli kąpać.

Kuchnia

Było to duże pomieszczenie z posadzką z ośmiokątnych płytek. Stał tu duży piec węglowy z czterema fajerkami i piekarnikiem. Z boku tego pieca wbudowana była kuchenka gazowa na dwa palniki do przygotowywania śniadań i kolacji.

Kolacje zasadniczo były przez cały rok ciepłe. I tak dzień w dzień smażone kartofle z maślaną lub kwaśnym mlekiem i z sezonową jarzyną jak fasolka szparagowa, marchewka itd. Bardzo lubianą przez nas była sałatka z kartofli, która znów zaczyna być modna. Były to kartofle tzw. „myszki” - żółte lub fioletowe pokrojone w plasterki i wymieszane z dobrą kwaśną śmietaną, posiekaną cebulą, pieprzem i odrobiną octu. Także lubianą była sałatka składająca się z pokrojonych w plasterki pomidorów, ogórków kiszonych, jajek ugotowanych na twardo, posiekanej cebuli, kwaśnej śmietany i przyprawionej pieprzem, solą i odrobiną cukru. W czasie pomidorowym jajecznicą na pomidorach. W piątek koniecznie musiały być śledzie w śmietanie z kartofłami w mundurkach, uwielbiane przez nas, dzieci. Sobotnia kolacja to: biała kielbasa lub bardzo popularna tzw.

W PRZEDWOJENNYM ŚREMIE



„knebluszka”, czyli czosnkowa (knoblanch po niemiecku czosnek) na ciepło z kiszoną kapustą i smażonymi ziemniakami. Także lubianą kolacją były knedliczki czeskie - kluski z bułek polane masłem z bułeczką, cynamonem i cukrem. Tylko w niedzielę na stole pojawiała się pieczywo, wędlina, sery itd. i tylko w niedzielę jedliśmy wszyscy razem na werandzie śniadanie.

Śniadanie, ja z siostrą Basią jadłam przed pójściem do szkoły w kuchni, składało się z kawy zbożowej z mlekiem i bułki z masłem. Często była modna przed wojną owomaltina - napój na bazie kakao.

Rodzice razem z młodszymi braćmi Jasiem i Michałem oraz z kolejną wychowawczynią śniadanie spożywali na werandzie. Było na nim pieczywo, miód, dżemy i wędliny.

Obiad był centralnym posiłkiem. Zawsze 3-danowy, tzn. zupa, drugie danie i kompot lub legumina.

Mimo że dom wielkopolski, to zjadano dużo różnego rodzaju pierogów i tak z mięsem, z kapustą z grzybami, z serem oraz w lecie z czarnymi jagodami, wiśniami i sliwkami. Rocznie pod nóż szło 100 kaczek, więcej kurczaków oraz 12 gęsi - te tylko pod postacią półgęsków. W zimie dochodziły zajace, sarny, bażanty i kuropatwy, w które obfitowały Brzeziny. Dawniej bardzo były popularne różne sosy do potraw z mięsa i do jaj, i tak: chrzanowy, pomidorowy, koperkowy, kaparowy (liny w kaparowym sosie - specjal), holenderski, szary sos - do ozorów wołowych i do karpia, grzybowy, cebulowy, cytrynowy, burgundzki, korniszonowy. Ten ostatni do kroketów. Nie zliczę tu tych wszystkich rodzajów sosów i bogactwa rozmaitych potraw. Osobne miejsce zajmują też kasze: jęczmienna, manna zwana wiedeńską oraz gryczana i tatarska. Te dwie ostatnie różnią

się minimalnie między sobą. Kasza gryczana miała u nas nazwę „pogańskie krupy”, co by świadczyło o jej starożytnym rodowodzie. Kasze były podawane do grzybów, zrazów oraz cynaderek, tak teraz zapomnianych.

Tak więc styl kuchni w naszym domu był, można powiedzieć, ogólnopolski i bardzo różnorodny. Wielki nacisk był położony na warzywa i owoce, bez których żaden obiad nie byłby w pełni obiadem.

Cenionymi pomocami w układaniu menu była „Książka kucharska” Monatowej i Dieslowej.

Na jednej ścianie znajdowała się półka, a na niej mamy wyprawowe garnki niklowe oraz żelazka do prasowania - tzw. kogutek na węgiel drzewny i żelazko na duszę. Duże okno wychodziło na podwórko. Przy oknie drewniany kredens. Na jego blacie stał duży blaszany budzik. Kosztował on 3,50 zł i był w każdym domu. W kuchni stał też stół drewniany do szorowania oraz obok niego bardzo duży emaliowany zlewozmywak dwukomorowy. Na ścianie wisiał drewniany wieszak na łyżki wazowe itd. schowane pod haftowanym płótnem z różnymi sentencjami, jak np. „Dobra żona tym się chlubi, że gotuje co mąż lubi”. Przy wejściu do sieni pod półką z garnkami stał mniejszy stół.

Do obowiązków pokojowej należało pozmywanie tzw. statków po posiłkach. Przy tej pracy odchodziły jej śpiewy, jak np. „Nieszczęśliwe te pokoje, gdzie byliśmy tam we dwoje - nieszczęśliwe te poduszki itd.”. Pamiętam też inną bardzo dramatyczną śpiewkę „W ciężkim więzieniu, tam za kratami piękna Helena siedziała”. Pieśni te wprawiały dzieci w prawdziwy zachwyt, takie były przejmujące.

Nasze pomoce w kuchni były zawsze na bieżąco wydarzeń męsko-damskich. Głośny romans Edwarda VIII z p. Simson, związana z tym rezygnacja z tronu angielskiego zaowocowało natychmiast balladą śpiewaną w kuchni. Niestety pamiętam tylko z niej urywek:

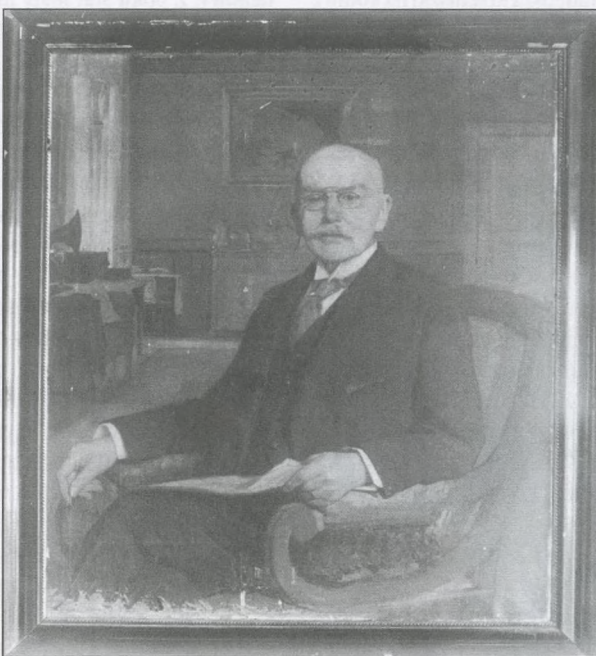
„Przyjechał Edward w złotej karocy
na pierś Edziowi upadła.
Tak przeleżała coś z siedem nocy
jako lelija poblądła!”

Tak więc dom rozbrzmiewał melodią w 2 krańcach w saloniku, Mama i my na pianinie, Ojciec na skrzypcach graliśmy i śpiewaliśmy Schuberta, Schumana itd. a z polskich kompozytorów Moniuszkę, Niewiadomskiego, Karłowicza i klasyków włoskich, a z kuchni dolatywały śpiewy w stylu ludowym.

Do kuchni przychodziła raz w tygodniu pani Grygierowa z pobliskiej wsi. Przyносиła nam na liściu chrzanowym żółte, wspaniałe oseeki masła. Było ono lekko solone i miało niepowtarzalny smak. Przynoszono tu też zamawiane poprzednio żywe raki i to w koszyku wiklinowym w pokrzywach. W razie specjalnych uroczystości sporządzano z nich zupełną rakową i raki w majonezie. Warta była wtedy jeszcze czystą rzeką, tak że raki w niej się rozmnażały dobrze. Nawet moi mali bracia szli je łapać w wykrotach nadrzecznych drzew.

Jadalnia

W drugiej części domu po lewej stronie hallu mieściła się jadalnia. Ściany były pokryte tapetą dość ciemną, beżową, ze złoceniami. Na środku stał duży rozsu-



Walenty Mierzejewski - ojciec Tadeusza Mierzejewskiego (advokata). Obraz malowany przez Damazego Kotowskiego w roku 1928

wany stół otoczony krzesłami. Mogło tam zasiąść do uroczystego obiadu 12 osób.

Przy ścianie naprzeciwko drzwi znajdował się duży dębowy kredens, a w nim w jednej części serwis obiadowy na 12 osób z porcelany Rosenthal, wraz z serwisem podwieczorkowym oraz różnorodne kieliszki do wódki i szampana. Druga część kredensu służyła do przechowywania kawy, herbaty, kakao, bakalii oraz różnych nalewek jak wiśniówka, cytrynówka oraz wódka z miodem i czarnymi porzeczkami w kryształowych karafkach. Chowano tam też świece. Na blacie kredensu stał metalowy posąg Tadeusza Kościuszki na koniu z konfederatką w ręce. Po tej samej stronie tykał duży zegar stojący, prawdopodobnie firmy Gustaw Becker.

Po przeciwnej stronie stał mały kredens, a na nim samowar. Wewnątrz kredensu były obrusy stołowe i serwety. Nad kredensem wisiał piękny olejny obraz dziadka Walentego Mierzejewskiego pędzla Damazego Kotowskiego (Muzeum Narodowe w Poznaniu posiada trzy jego obrazy). Warto wspomnieć, że rodzice będąc kiedyś w Poznaniu zauważyli obraz Kotowskiego w witrynie księgarni i składu nut Cybulskiego, mieszczącej się obok kościoła św. Marcina. Tak im się spodobał, że skontaktowali się z artystą i zamówili u niego trzy portrety - wspomniany dziadka Walentego oraz pradziadka Jordana, burmistrza z Krobii oraz Mamy. Dziadek Walenty przedstawiony jest na obrazie w postawie siedzącej na fotelu. Ręce jego spoczywają na oparciu fotela obitego niebieską materią w żółty deseń. W tyle za fotelem widać pokój jadalny mieszkania dziadków w Ostrowie Wielkopolskim. Stoi tam na stoliku radio z wielką tubą. Jest też kredens z wiszącym nad nim obrazem przedstawiającym dramatyczną scenę z Hamleta Szekspira. Widoczne z boku okno z firanką do podłogi. A przed oknem mały stoliczek do szycia. Cały obraz nawiązuje do stylu malarstwa holenderskiego, którego ulubionym tematem były wnętrza domów mieszczańskich.

W jadalni stał też pod oknem mały stoliczek z dwoma krzeselkami do kameralnych pogawędek. Na ścianie przy dużym kredensie wisiał duży portret fotograficzny brata dziadka księdza Wincentego Mierzejewskiego - proboszcza kolejno w Niechanowie koło Gniezna, w Koźminie oraz ostatnio przed śmiercią w Skrzebowie koło Raszkowa.

Na środku jasnobeżowego sufitu wisiał cenny kryształowy żyrandol z lampami gazowymi. Naokoło żyran-

dola znajdowało się malowidło przedstawiające barwny wieniec z liści i różnych owoców. Wykonali je artyści sprowadzeni przez rodziców z Poznania.

Pokój męski - gabinet

Pomiędzy pokojem jadalnym a gabinetem były rozsuwane drzwi, tak że goście po obiedzie lub kolacji przechodzili do następnego pomieszczenia. Na parkiecie leżał duży strzyżony dywan o ciemnej tonacji. Po lewej stronie stał komplet mebli skórzanych tzw. kluby, tj. kanapa z dwoma fotelami oraz niski czarny owalny stół dębowy. Z boku stał mały metalowy stolik do gry w karty oraz kilka krzeseł. Po przeciwnej stronie stała szafa biblioteczna trójdzielnia z kryształowymi szybami, wypełniona polskimi, francuskimi i niemieckimi książkami. Przypominam sobie tylko Mereżkowskiego „Leonarda da Vinci” oraz osławioną książkę księdza Pirożyńskiego „Co czytać?”. Był to spis książek, będących na tzw. indeksie kościelnym oraz omówienie szeregu autorów pod względem ich oceny moralnej. W szafie bibliotecznej chowali rodzice prezenty gwiazdkowe dla nas. Naturalnie to wypenetrowaliśmy i w ten sposób mniejsze podarki były przez nas dzieci dokładnie obejrzone.

Kiedyś wchodząc do gabinetu zastałam tam moje Ojca jak z założeniami w tyle rękoma przechadzał się po pokoju. Na moje, 10-letniego dziecka, pytanie co robi, odparł „rozmyślam o Męce Pańskiej (było to w Wielkim Tygodniu). Na takie dictum, też założyłam ręce na plecach i zaczęłam kroczyć za Ojcem. I tak chodziliśmy krok w krok - duży Tata i mała córka, aż Ojciec skończył swe rozmyślenia.

Pokój ten był ciemny, bo miał tylko jedno okno od strony ogrodu. Tu właśnie wisiał wspomniany wyżej portret pradziadka Jordana Mierzejewskiego, malowany przez Kotowskiego na podstawie fotografii. Jordan był dwadzieścia pięć lat burmistrzem w Krobii (do dzisiaj go jeszcze tam pamiętają). Aresztowany został przez Niemców za pomoc udzielaną powstańcom w roku 1863 oraz za obrazę Bismarcka (napluł na tabakierkę z jego podobizną). Po półrocznym pobycie w twierdzy w Kołobrzegu osiadł w Śremie z siedmiorgiem dzieci. Miał tu oparcie w stryju swojej żony Pomorskim, wówczas właścicieli w Śremie apteki i domu na rynku. Apteka na tym miejscu istnieje do dzisiaj.

Bogna MIERZEJEWSKA

ŻYCIE Z PASJĄ

Dziennikarka Radia Merkury znana z rozmów o sztuce i literaturze, o historii Wielkopolski.

Przeprowadziła tysiące rozmów z ludźmi najróżniejszych profesji.

Mowa jest o Grażynie Wrońskiej, z którą mieszkańcy Śremu spotkali się 18 listopada na zorganizowanym przez Muzeum Śremskie spotkaniu z cyklu muzealnych wieczorów klubowych.

Przybyło wielu stałych bywalców oraz liczne grono sympatyków i wiernych słuchaczy Grażyny Wrońskiej.

Jak sama mówi jest przyjaciółką miasta i muzeum od dawna, bywała tu wielokrotnie.

Pierwszy jej kontakt ze Śremem miał miejsce podczas zbierania materiałów do audycji i filmu o księdzu Piotrze Wawrzyńniku. W ten sposób trafiła też po raz pierwszy do Muzeum Śremskiego.

Obecnych interesował warsztat pracy dziennikarza radiowego, o którym z pasją opowiadała Grażyna Wrońska.

Jest ona twórcą reportażu i audycji popularno-naukowych. Zgromadzeni na wieczorze muzealnym mieli możliwość wysłuchania ciekawych fragmentów audycji. Większość z nich dotyczyła walk narodowo-wyzwoleńczych (Wiosny Ludów, Powstania Wielkopolskiego) oraz życia i działalności Adama Mickiewicza w Wielkopolsce. Mówiła również o swych licznych wyjazdach zagranicznych. Szczególnie ciepło wspominała swój ostat-

ni pobyt w Kopenhadze, gdzie pojechała z chórem Stefana Stuligrosza, który w dniu 11 listopada dał koncert w katedrze kopenhaskiej. Natomiast w związku z obchodami roku mickiewiczowskiego G. Wrońska zachęcała do odbycia podróży do Zaosia i Nowogródka. Miejsce związanych z młodością Mickiewicza, gdzie Polacy wło-

żyli wiele wysiłku w odbudowę i renowację miejsc związanych z pobytem Mickiewicza na tym terenie. Między innymi odrestaurowano dom, w którym Mickiewiczowie mieszkali w Nowogródku.

Namawiała również do wzięcia udziału w uroczystościach jakie odbędą się 26 listopada w Centrum Kultury Zamek w Poznaniu.

Wystąpi m.in. młodzież wileńska i polska z inscenizacją „Świtezianki” A. Mickiewicza, przyjadą aktorzy teatru wileńskiego, którzy przedstawiają fragment Pana Tadeusza, przyjedzie kapela wileńska, a smako-

sze będą mogli skosztować prawdziwego bigosu nowogrodzko-wileńskiego.

Atrakcją ma być występ profesorów uczelni poznańskich, uniwersyteckich, śpiewających pieśni patriotyczne, a dyrygować „wspaniałym” chórem będzie sam Stefan Stuligrosz.

Spotkanie przebiegało w bardzo milej i ciepłej, rzecz można „rodzinnej” atmosferze.

Aga JAHNS



LIST Z PODRÓŻY

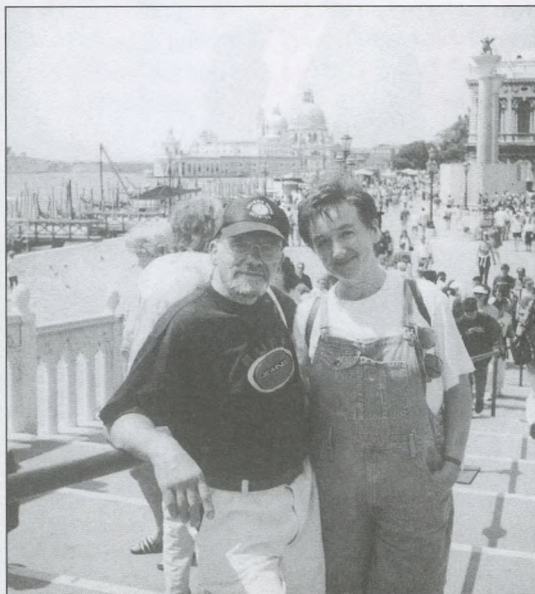
Wenecja, carnevale i włoscy Przyjaciele

Wenecja - dla Polaków jest pierwszym przystankiem w podróży po Włoszech. Dla nas była również pierwszym przystankiem i dane nam było zatrzymać się tutaj na dłużej. Przyciąga miliony turystów.

Napisano o tym mieście chyba już wszystko. Nie na darmo Wenecję uważa się za jeden z cudów nowożytnego świata. Piękno tego miasta - to przede wszystkim niezwykle położenie na 118 wyspach pośród Laguny Weneckiej, której wody odbijają wytworną architekturę pałaców i kościołów. Zawieszone między turkusem morza a lazurem nieba, wielobarwne, pełne refleksów i światłocieni wydaje się czymś nierzeczywistym - ożywionym teatrem. Wrażenie to

potęguje nieustający ruch łódek, stateczków i gondoli na kanale i lagunie. A te wspaniałe pałace! Ich lekkość, którą zawdzięczają ażurowym loggiom, balkonom, attykom, arkadom. Lista budowli, które należy koniecznie zobaczyć nad Wielkim Kanałem jest tak długa jak on sam. Zaczynamy zwiedzanie najpiękniejszej ulicy świata od miejsca, które Napoleon nazwał najpiękniejszym salonem Europy. Od Placu Św. Marka, na którym różnojęzyczny

tłum turystów spaceruje, karmi gołębie, podziwia architekturę, a wszystko odbywa się przy dźwiękach muzyki. Orkiestra gra światowe przeboje. Wędrujemy wąskimi uliczkami.



Kościół - co za bogactwo! Santa Maria Gloriosa dei Frari z „Wniebowzięciem” Tyjcjana w ołtarzu głównym (kopia w śremskiej farze); Santa Maria della Salute - marmurowe arcydzieło weneckiej architektury barokowej (na jej wzór Pompeo Ferrari wybudował bazylikę gostyńską). I dziesiątki innych. Piękne mosty: Ponte di Rialto, Ponte dei Sospiri (Wesłownia) łączy stare więzienie z Pałacem Dożów. Most, z którego więźnio-

wie rzucali ostatnie spojrzenie na lagunę. Jak to miło, że setki Polaków dołączają do grona tych wszystkich znanych rodaków, którzy przed nami zachwycali się tym uroczym miastem i czuli się w nim tak dobrze jak my. Nie sposób wszystkich wymienić, bo jest ich tak wielu, że dałoby się z łatwością skompletować całą armię, opisać miejsca, w których spali, bawili się, romansowali. Spędzili tu czas królowie: Henryk Walezy, Władysław IV, Marysień-



CARNEVALE' 98



ka, Mickiewicz, Krasiński, Kraszewski, Gierymski, Konopnicka i wielu, wielu innych. Wenecjanie z wielkim entuzjazmem obchodzą wiele świąt, które albo nie są obchodzone w innych częściach Włoch, albo celebrowane są tam z mniejszą wystawnością.

Mimo, że przechodziły w historii przez różne okresy wzniość i upadków, ich obecna forma nawiązuje ściśle do tradycji.

Jednym z nich jest *carnevale* (odbywa się przed wielkim postem i kończy balem maskowym). Głównym motywem, który skłania do uczestnictwa jest chęć pokazania się i zobaczenia innych. W ciągu dnia ludzie wkładają swoje kostiumy i idą na *Piazza*, by się sfotografować. Rodzice stroją swoje dzieci, a biznesmeni idą na zakupy w klasycznym ubiorze, który składa się z białej maski, czarnego płaszcza i trójkątnego kapelusza. Wieczorem zgromadzenie przenosi się na inne place, a ci którzy wydali dosłownie setki tysięcy lirów na kostiumy, pozują do zdjęć. Fotografie prezentowane obok wykonała moja włoska przyjaciółka Valeria Borgato (mieszkaneczka Padwy). To dzięki niej i jej mężowi Marino odbyliśmy tę wspaniałą podróż po raz kolejny. Zwiedziliśmy Wenecję, Padwę i Weronę. W tym roku do grona naszych przyjaciół dołączyło mał-

żeństwo Mario i Giuliana de Sandre. Obydwie rodziny przyjaźnią się, a łączy je miłość do Polski. O Polsce wiedzą wszystko. Znają nasz kraj i chyba bardzo kochają, skoro mówią po polsku i piszą po polsku tak doskonale! Przyrządzają polskie potrawy, słuchają Chopina, śpiewają polskie piosenki, a ich domy wypełnione są setkami pamiątek, książkami przywiezionymi z kolejnych podróży do Polski. Wychwalają polską kuchnię, czytają *Gazetę Śremską*, a w czasie Świąt Bożego Narodzenia śpiewają polskie kolędy. W domu Valerii podejmowano nas włoskimi specjałami. Poznaliśmy smak prawdziwej włoskiej kuchni w tym oczywiście pizzy! I prawdziwie Wielkie Serca naszych włoskich przyjaciół.

Barbara JAHNS



Barbara JAHNS

Państwo Sandre na moją prośbę napisali kilka słów o swoich związkach z Polską.

Fotografie wykonała podczas *carnevale '98* Valeria Borgato

1. Mario de Sandre przygotowuje bigos
2. Grzegorz Jahns, Valeria Borgato i Giuliana de Sandre.

Nazywamy się Giuliana i Mario, jesteśmy włoskim małżeństwem, mieszkamy w Padwie. Nasze zamiłowanie do Polski zaczęło się trzydzieści dwa lata temu, kiedy przypadkowo poznaliśmy i gościliśmy u nas pewnego Polaka. Zamiłowanie to sprawiło, między innymi, że ja uczyłam się języka polskiego, a mój mąż zaczął interesować się polską kuchnią, oprócz muzyki ludowej, która jest zachwycony. Tak zbieraliśmy w ciągu wielu lat dużo przepisów polskich potraw od naszych kolejnych znajomych, podczas naszych pobytów w Polsce, i staraliśmy się przygotować te potrawy również w naszym domu, przystosowując włoskie składniki do tamtych przepisów. Mój mąż często zimą przygotowuje bigos, to jego najbardziej ulubiona polska potrawa, razem lepimy pierogi z grzybami i kapustą z okazji Wigilii, która w naszej rodzinie, oczywiście, obchodzona jest po polsku! Z tej okazji pieczemy też makowiec.

Rok temu okazała się bardzo sympatyczna okazja, aby pokazać nasze „polskie” zdolności kulinarne. Pewien kolega mojego męża zrobił z żoną, latem, długą podróż po Polsce. Wrócili pełni podziwu i zadowoleni, tylko żalowali, że mieszkając pod namiotem i mając ze sobą dużą ilość żywności, nie mogli kosztować polskiej kuchni. Więc zapraszaaliśmy ich do siebie, oni wyświetlili z tej okazji dla nas prawie tysiąc zdjęć z tej podróży, my zrobiliśmy im niespodziankę, bo podaliśmy całą kolację po polsku! Były to zakąski ze śledziami i cebulą, barszcz czerwony, pierogi z grzybami i kapustą, mięso duszone z cebulą, kasza gryczana, ćwikła, tort makowy, pierniki i ptasie mleczko (te ostatnie rzeczy przywiezione bezpośrednio z Polski). Był to wielki sukces, a dla nas wielka satysfakcja! Kuchnia polska, mimo to, że zrobiona we Włoszech, bardzo im smakowała, tak że ci znajomi, ponieważ chcieli tego roku powtórzyć podróż po Polsce, obiecali nam, że pokażą nam zdjęcia, pod warunkiem, że jeszcze raz dla nich przygotujemy polską kolację!



WIGILIA

ŻYCIE CODZIENNE W WIELKOPOLSCE W LATACH 1889 - 1914 w tradycji rodzinnej

Polwica, w styczniu 1893 roku

Święta, święta i po świętach - nawet już i po Nowym Roku 1893. Wszyscy jesteśmy o rok starsi, zaczął się rok nowy, oby był pomyślny dla całej naszej rodziny.

Niezwykajna w tym roku zima. Pierwszy śnieg spadł już w końcu października, potem ociepliło się na Zaduszki całkiem wiosennie i znowu spadł śnieg, który tym razem przeleżał aż do świętego Andrzeja. Następnie zaczęły się odwilże i ciepło, na Barbarę popadał obfity deszcz. I tym razem stare przysłowie się sprawdziło: na trzy dni przed gwiazdką złapał mróz, zaczął padać śnieg, a teraz wszędzie białe jak okiem sięgnąć. Ustaliła się prawdziwa zima. Dzieci codziennie jeżdżą na sankach, lepią bałwany, rzucają się śnieżkami, a świat w promieniach słońca, które prawie co dzień pojawia się na niebie, jest czysty i radosny.

Już przed świętami załatwiłam wszystkie sprawunki, kupując prezenty dla Basi, Michała i dzieci, dla Anulki oraz jej męża i Helci (bo Thomasowie oczywiście z nami jedli kolację wigilijną), dla panny Waniorek i dla Bejmowej, dla służby, nie wyłączając stróża nocnego i chłopca od noszenia wody. Taki jest już zwyczaj, że wszyscy muszą być obdarowani pod choinką. I ja ze swej strony otrzymałam podarunki od mamy, Michała i Thomasów. Najwięcej naturalnie cieszyły się choinką dzieci.

W ubiegłym roku wigilia wypadła we wtorek. Z samego rana stelmach Grocholewski przyniósł dużą choinkę w drewnianym stojaku. Postawiliśmy ją w salonie między oknami i dziewczynki z panną Waniorek zabrały się zaraz do jej ubierania. Już wcześniej wykonały pod kierunkiem nauczycielki piękne ozdoby ze słomki, paciorków, kolorowych bibulek. Szczególnie lubią te roboty Zosia i Maryńcia. Ozdoby te były różnego rodzaju pajaki, koszyczki i łańcuchy przeplatane kolorową bibulką. Na czubku drzewa umieściły dziewczynki gwiazdę zrobioną ze staniolu, na gałązkach porozwieszały czerwone jabłka, czekoladowe i marcepanowe figurki, małe kolorowe świeczniki w lichterzykach.

Z kuchni dochodziły smakowite zapachy przyrządzanych potraw, tym bardziej drażniące, że od samego rana obowiązywał ścisły post. Na obiad Bejmowa podała dzieciom zupę mleczną, a nam na stole postawiła tylko ziem-

niaki z olejem. Dla tych, co nie lubią oleju, dodatkowo słoik z powidłami. To wszystko. Przy stole Róża kręciła nosem:



- Śniadania właściwie nie było, a takiego obiadu to nawet pies nie ruszy - powiedziała do ojca. Udałam, że nie słyszę tej uwagi, ale Michał zirytował mnie, bo zamiast skarcić córkę, porozumiewawczo się uśmiechnął. Po obiedzie ze zgrozą zauważyłam Michała, jak chyłkiem wychodził ze spiżarni. Nie wiem, czy coś tam złasował, ale potem złapałam Różyczkę, gdy ta opychała się świeżo upieczonym placikiem.

- Róża! - krzyknęłam - Boga chyba się nie boisz!

Gdy Jadzia, która od zmroku wyglądała oknem w pokój Busi, zawołała z przejęciem, że ukazała się na niebie pierwsza gwiazda, zadzwoniłam dzwonkiem i wszyscy odświętnie ubrani zebraliśmy się w jadalni. Na szczęście Thomasowie się nie spóźnili, jak się to często im zdarza. Nastąpił uroczysty moment dzielenia się opłatkiem i składania życzeń. Zawsze wzrusza mnie ta chwila. Nawet Różyczka spoważniała i gorąco całując ojca, życzyła mu wszelkiej pomyślności.

Na wigilię, jak zwykle co roku, była zupa rybna z łazankami, smażone szczupaki z tartym chrzanem i ziemniakami, kapusta z suszonymi grzybami, kluski z białym



ucieranym makiem, a na końcu kompot z suszonego owocu. W czasie wieczerzy nastąpiła mała katastrofa, bo Michał nieostrożnie postawił kieliszek czerwonego wina na podłożonym pod obrus sianie, kieliszek stracił równowagę, przewrócił się i cała zawartość wylała się na obrus. Na pewno zostanie plama - a piękny ten obrus niedawno kupiłam. Józio pocieszał mnie cytując przysłowie, że „gdzie się tłucze, gdzie się leje, tam się zawsze dobrze dzieje”. Jedno z tych niemądrych porzekadeł, które nie mają nic wspól-

nego z rzeczywistością. Józio nie żałował sobie wina w czasie kolacji i to wprawiło w dobry humor.

Gdy po wigilii weszliśmy do salonu, świeczki na choince były już zapalone i dzieci zaczęły się oglądać, kiedy przyjdzie gwiazdor z upominkami. Zaczęliśmy śpiewać kolędy. Józio niespostrzeżenie znikł, a kiedy śpiewaliśmy trzecią zwrotkę *Wśród nocnej ciszy*, odezwał się dzwonek, do pokoju wpadła uśmiechnięta Jadwisia i od progu zawołała:

- Gwiazdor przyszedł!

Rokrocznie za gwiazdora przebierał się Józio Thomas. Ponieważ stara maskę poszarpał kiedyś pies, w tym roku gwiazdor miał wystąpić w odświeżonym przebraniu i z nową twarzą. To, co zobaczyłam, gdy oczekiwany gwiazdor, czyli mój szwagier, wszedł do pokoju, przeszło wszelkie moje oczekiwania. Zmartwiałam. Po prostu błazen czy potwór jakiś do nas zawitał. Żeby takie ohydztwo włożyć na siebie, trzeba być tylko Józefem. Zamiast dobrodusznie uśmiechniętego, strojnego w siwe wąsy i brodę rumianego oblicza, ujrzeliśmy przykro wykrzywioną twarz z jednym okiem wytrzeszczonym, a drugim zezującym, z fioletowym nosem pijaka i purpurowymi policzkami. Na głowie zamiast tiary postać ta miała przyczepione kogucie pióra. Biedny Stasinek tak się przestraszył, że zaczął głośno płakać i trzeba go było czym prędzej zabrać do dzieciennego pokoju. Jadzia wtuliła się w spódnice Busi. Starsze dziewczynki umilkły.

Choć w duchu wściekła byłam na Józefa, udałam, że nic szczególnego w jego wyglądzie nie dostrzegłam i tak jak było w zwyczaju, grzecznie go powitałam. Gwiazdor miał worek z przygotowanymi uprzednio upominkami. Przygotowane wierszyki ładnie zostały przez dziewczynki powiedziane, upominki z zachwytem odebrane i wszystko dobrze by się skończyło, gdyby podchmielony gwiazdor nie wpadł nieoczekiwanie na pomysł przeegzaminowania pacierza młodszej naszej ładnej pokojówki Rózi Multańskiej. Biedne dziewczę z wrażenia zaczęło się mylić i gwiazdor niewiele myśląc polecił, aby za karę Róża położyła się na krześle, a on klepnął ją dłonią w pośladek. Anulka ze zdenerwowania zaczęła napominać Józia, aby się uspokoił. Pobiegłam biednej Rózi na pomoc, że złością złapałam zbyt energicznie za kogucie pióro. Maską zleciała z głowy Józefa, on sam ogłupiałym wzrokiem wodził dokoła, Jadzia z wrażenia usiadła na ziemi i otworzyła buzię, a Róża zaczęła pokładać się ze śmiechu. Fatalny był doprawdy występ tegorocznego gwiazdora. W przyszłym roku będę musiała obmyślić to zupełnie inaczej i nie dopuszczę już mego szwagra do tej roli, która ma przecież dla dzieci wielkie znaczenie wychowawcze.

(fragment książki „MARIANNA I RÓŻE”)

Janina FEDOROWICZ, Joanna KONOIŃSKA

Foto: Dwór w Polwicy

ŚREM W TWOIM OBIEKTYWIE

(konkurs fotograficzny dla młodzieży śremskiej)
Miasto w którym się urodziłeś
miasto, które Cię wychowało
miasto, będące spełnieniem Twoich marzeń
miasto, które ukrywa tylko Tobie znane miejsca
miasto, z którego chciałbyś uciec

To miasto bywa: atrakcyjne, banalne, zdumiewające, nudne, obojętne, twórcze, zadbane, przerażające, brudne, obiecujące, bogate, biedne, konserwatywne, nowoczesne... Masz szansę udokumentowania swoich spotkań z miastem, w którym się urodziłeś, z miastem, które Cię wychowało.

Niech rodzice, sąsiedzi, znajomi zobaczą, co zwróciło Twoją uwagę.

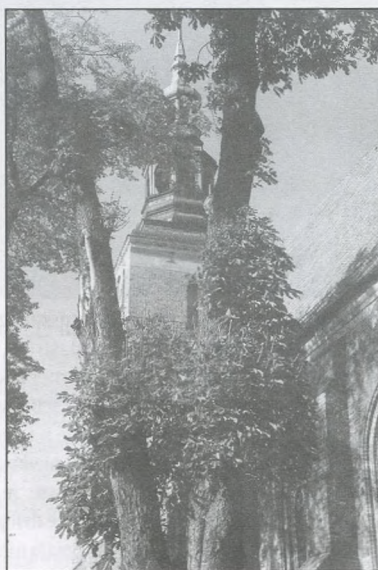
Organizator - Muzeum Śremskie
 Termin nadsyłania prac do 31.04.99 r.
 Muzeum Śremskie, ul. Mickiewicza 89
 tel. 28-35-938.

WARUNKI UCZESTNICTWA

1. Konkurs skierowany jest do młodzieży śremskiej (uczniów szkół ponadpodstawowych).
2. Format prac dowolny.
3. Autor może nadesłać maksymalnie 3 zdjęcia, istnieje możliwość nadesłania dowolnej ilości prac, stanowiących np. cykl zdjęciowy, odzwierciedlający zamierzony efekt.
4. Każde zdjęcie należy czytelnie opisać na odwrocie, podając:
 - tytuł i numer pracy
 - godło lub imię i nazwisko oraz adres autora.
5. Prace należy dostarczyć osobiście lub przesłać na adres: Muzeum Śremskie, ul. Mickiewicza 89, 63-100 Śrem z dopiskiem na kopercie - konkurs fotograficzny
6. Oceny prac dokona jury, przyznając nagrody według sformułowanych przez siebie kryteriów:

- spostrzegawczość i otwartość na specyfikę „śremskiego otoczenia”.
 - umiejętności fotograficzne
 - oryginalność, pomysł i konsekwencja w jego realizacji.
- Jury ma prawo do przyznania dodatkowych wyróżnień.
7. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo prezentowania prac na innych wystawach.
 8. Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do bezpłatnej reprodukcji zdjęć do celów reklamowych w prasie, katalogach, folderach dotyczących imprezy.
 9. Prace nadesłane na konkurs eksponowane będą na wystawie pokonkursowej w Muzeum Śremskim, następnie przesłane na wystawę fotograficzną w miejscowości ROŽNOV POD RADHOŠTĚM.
 10. Osoby nagrodzone zostaną powiadomione listownie lub telefonicznie.

Wręczenie nagród odbędzie się podczas otwarcia wystawy pt. „Śrem w Twoim obiektywie”.



„POLICJA RADZI, POLICJA INFORMUJE”

SZANOWNI PAŃSTWO

Zbliża się okres Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Wkrótce pochłonięci będziemy przygotowaniami do w/w świąt.

Dokonywanie zakupów, wyjazdy i pośpiech mogą sprzyjać kradzieżom, kradzieżom z włamaniami do mieszkań, sklepów, piwnic i innych obiektów.

Możemy uniknąć tego typu zdarzeń i nie stać się ofiarą przestępstwa przestrzegając niżej wymienionych zasad:

- dopilnuj dobrego oświetlenia sklepu, kiosku
- nie pozostawiaj wokół obiektu handlowego bałaganu tj. zbędnych przedmiotów, które mogą pomóc sprawcom dostać się do wnętrza (cegły, łomów, drabin itp.)
- dopilnuj, aby Twój sklep miał dobre zabezpieczenie uniemożliwiające włamanie się (dobre i solidnie wzmocnione drzwi, atestowane zamki i urządzenia sygnalizacyjne, kraty w oknach)
- jeżeli wybrałaś(łeś) się na zakupy nie trzymaj pieniędzy w widocznym miejscu. Staraj się mieć pieniądze w kilku miejscach przy sobie

- unikaj tłoku, bowiem sprzyja on kradzieżom kieszonkowym

- zabieraj ze sobą niezbędną ilość gotówki
- jeżeli jesteś właścicielem mieszkania, domu zaopatrz się w drzwi antywłamaniowe lub objęj drzwi obustronnie blachą, a ponadto załóż łańcuch i zamontuj wizjer
- załóż atestowane zamki
- nie wpuszczaj osób obcych do mieszkania oferujących sprzedaż różnych rzeczy
- zamykaj drzwi wejściowe do klatki schodowej
- zwracaj uwagę na osoby kręcące się po klatce schodowej lub przed blokiem, domem,
- poucz dzieci, aby podczas nieobecności rodziców nie wpuszczały do mieszkania osób obcych
- poinformuj rodzinę, sąsiadów o planowanym wyjeździe i poproś o to, aby zaopiekowali się Twoim mieszkaniem

- sygnalizuj Policji o niepokojących zdarzeniach!

- bądź czujny i rozważny!

opr. Rej. Zespół Prewencji Kryminalnej i Nietleńskich

KRP Śrem

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO w Poznaniu

Ośrodek Kształcenia Zawodowego w Śremie
ul. Sikorskiego 21 (budynek po byłym POM-ie)

organizuje kursy i szkolenia:

- ☐ komputerowe dla dzieci, młodzieży i dorosłych (trzy stopnie),
- ☐ krawieckie 3-letnie,
- ☐ sekretarek - asystentek szefa,
- ☐ językowe dla początkujących,
- ☐ minimum sanitarnego,
- ☐ z zakresu BHP i ochrony p. poż. na zlec. zakładów pracy i osób prywatnych,
- ☐ spawania elektrycznego, gazowego i w osłonie CO₂,
- ☐ kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
- ☐ palaczy kotłów centralnego ogrzewania,
- ☐ inne kursy i szkolenia wynikające z aktualnych potrzeb podmiotów gospodarczych.

oraz przyjmuje zapisy:

- ☐ do rocznego zaocznego studium informatycznego,
- ☐ do rocznego zaocznego studium marketingu i biznesu.

OKZ w Śremie, ul. Sikorskiego 21, tel. 28-35-445

„Wyboistym traktem do NIEPODLEGŁOŚCI”

1794-1918

(szlakiem lokalnych zdarzeń)

Tak długi okres kraj nasz pozbawiony był nazwy, poćwiartowany. Usiłowano odebrać mu mowę, ziemię, wiarę, pamięć przeszłości. Wielokrotnie Polacy czynem zbrojnym próbowali torować sobie drogę do niepodległości. W tych zrywach powstańczych mają swój udział Wielkopolanie, a wśród nich Śrebianie.

Od chwili włączenia Poznańskiego do Prus (tj. od 1793 r.) pięciokrotnie chwytały za oręż. Po raz pierwszy ruszyli na zabórce w 1794 roku. W niespełna dwanaście lat potem wystąpili zbrojnie pod wodzą Henryka Dąbrowskiego i Józefa Wybickiego. Wsparci obecnością Legionów i wojsk napoleońskich przepędzili pruskie wojska z Poznańskiego i doprowadzili do kilkuletniej niepodległości tych ziem w obrębie Księstwa Warszawskiego. Po raz trzeci w czasie powstania listopadowego w 1830 roku. Najliczniej jednak i to „sam na sam” z wrogiem stanęli podczas europejskiej Wiosny Ludów w 1848 roku. Powstanie styczniowe 1863 roku było ostatnim ruchem zbrojnym przed zwycięskim Powstaniem Wielkopolskim 1918 roku.

W dniach od 13 grudnia '98 do 15 lutego '99 w salach wystaw czasowych Muzeum Śremskiego prezentowana będzie wystawa: „Wyboistym traktem do NIEPODLEGŁOŚCI”. Zorganizowana w oparciu o zbiory Muzeum J. Wybickiego w Manieczkach, Muzeum Ziemi

Średzkiej w Koszutach oraz zbiory własne Muzeum Śremskiego.

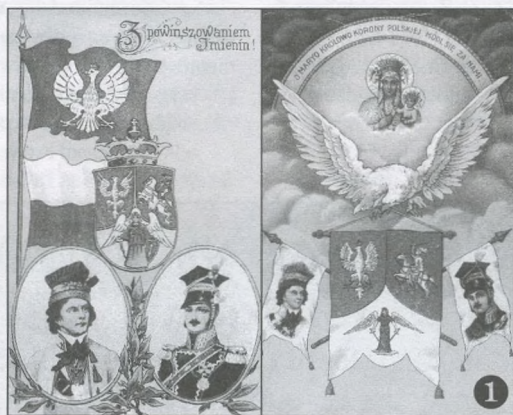
W oparciu o bogate zbiory zaprezentujemy drogę do niepodległości w ujęciu chronologicznym pokaże-

my najchlubniejsze tradycje walki o wyzwolenie narodowe w okresie pruskiej niewoli, kładąc silne akcenty na działalność J. Wybickiego bardzo związanego ze Śremem, na rok 1848, 1863 i wreszcie na zwycięskie Powstanie Wielkopolskie.

Wymownym tego razem będą prezentowane na wystawie fragmenty kajdan, złamana szabla z wygrawerowanym napisem „Nie rzucim ziemi skąd nasz

ród”, obraz olejny na blasze przedstawiający Matkę Boską z patriotycznymi emblematami (powstał po powstaniu styczniowym), fotografie przywódców powstania styczniowego z 1863 roku oraz mieszkańca Śremu - Jana Mikołajczaka - uczestnika powstania styczniowego, plan Książa z 1848 roku, portrety J. Wybickiego, J. H. Dąbrowskiego, D. Chłapowskiego, rzeźby, medale, liczne fotografie i dokumenty oraz sztandary powstańcze. Na czas trwania wystawy swoje zbiory udostępnił powstaniec wielkopolski Czesław Kłaczyński oraz Ludwik Sojka.

Podczas zwiedzania będzie również możliwość obejrzenia filmu zrealizowanego przez Muzeum i Telewizję Relax: „Bez jednego wystrzału”. Film powstał w





oparciu o wspomnienia powstańca Czesława Kłaczyńskiego i Alicji Radomskiej.

Wystawę promuje sztuka Sławomira Mrożka „Śmierć porucznika”, która zaprezentowana zostanie przez zespół Państwowego Teatru im. Aleksandra Fredry z Gniezna w sali Odlewni Żeliwa w Śremie 14 grudnia '98 roku o godz. 12.00. Serdecznie zapraszamy.

Barbara JAHNS
Komisarz wystawy

Foto:

1. Pocztówki o treści patriotycznej
 2. Jan Mikołajczak ze Śremu, powstaniec styczniowy 1863
 3. Czesław Kłaczyński
 4. Czesław Kłaczyński
 5. Ludwik Sójka
 6. Ludwik Sójka
- } powstaniec wielkopolski
} powstaniec śląski

ŚMIERĆ PORUCZNIKA

Sławomir Mrożek

ŚREM 14 grudnia 1998 r.





* * *

Kołęda ułańska

Szwadron stóóój! Rotmistrz w górę podniósł rękę
Zobaczyli na polanie stajenkę,
Prostą szopę, całą śniegiem otuloną
Ale blaskiem gorejącym rozjarzoną.

Do modlitwy! Już komenda pada,
Wybiegł Józef i palec do ust przykładą,
Już, już mieli kołędę zawrzasnąć,
- Cyt, chłopaki - dopiero zasnął.

Od ust trąbki odjęli trębacze,
Bo się zbudzi Dzieciątko i rozplacze,
Tylko Jasio się w szeregu odzywa:
- Gruchnąć by Mu z karabinków na wiwat!

Lecz pan wachmistrz brew zmarszczył: - Ja ci gruchnę!
Kogo straszyć chcesz, Najświętsza Matuchnę?
Więc się tylko każdy w siodle wyprostował
A pan rotmistrz stajenkę salutował...

Potem w ciszy, pluton za plutonem
W prawo patrz Jezuskowi! - z fasonem
Przejechali w noc kędy im droga,
Koń nie parsknął, nie zadźwiznęła ostroga.

Obudziło się Dziecię, zapytało:
- Wojsko piękne tu, Matuś, jechało?
- Śniłeś Synku - ci chłopcy, te konie
Są już w Twoim Niebieskim Garnizonie
Już niewielu się po ziemi kołacza.
- Jakże to tak - pyta Jezus i płacze.
- Ach, w Katyniu głowa tego rotmistrza
W krwawym piasku oczodoły wytrzeszcza,

A porucznik, ten młody smagliolicy
Przez Gestapo zamęczony w piwnicy.

A ci dwa zgrabni podchorążowie
Na powstańczym legli Mokotowie.
A ten wachmistrz także już umarły
- w tajdze tyfusowe wszy go żżarły.
A Jasio, co Ci chciał narobić huku
to na minie wyleciał w Tobruku.

Rozplakało się Dzieciątko na serio
Z żalu za tą polską kawalerią
Co po waszej, pasterze kołędzie,
Gdy takiego wojska już nie będzie...



Jan Minkiewicz,
grudzień 1972

LISTY DO REDAKCJI

ZEGAR

Do podzielenia się z Czytelnikami GŚ moimi wspomnieniami skłoniło mnie odkrycie, gdzie przed rokiem, w kościele w Słupcy mechanizmu bardzo starego zegara wieżowego. Z tego, co na ekranie telewizora widziałem, mogę wyciągnąć wniosek, że Śrem posiadał, a może jeszcze posiada, zegar jeszcze starszy od słupckiego. Był nim, lub jest, zegar na wieży kościoła farnego.

Kiedy w roku 1933 zamieszkaliśmy w Śremie, dość blisko Fary, moją uwagę zwracał nieczynny zegar na kościelnej wieży. Starsi ludzie mówili mi, że zegar jest nieczynny od czasu śmierci Maćka. Owym Maćkiem był kowal Maciej Polowczyk, posiadający kuźnię na rogu ulicy Ogrodowej i Polnej. Tylko Maciek potrafił dawać sobie radę ze starszym zegarem, tylko jego zegar słuchał. Maciej Polowczyk był na pewno wolontariuszem, a przecież zegar wymagał codziennego wchodzenia na wieżę i podciągania tzw. wag oraz regulowania czasu. Po śmierci Maćka długo nie znalazł się następny, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli hobbysta, który przyjąłby na siebie wymagający codziennej porcji czasu obowiązek.

Wreszcie, gdzieś około 1935 roku zegarem zainteresował się już nie kowal, lecz zegarmistrz, liczący wówczas około 30-tu lat, Edziu Szymański. Edziu Szymański zegarmistrzem został będąc pracownikiem fabryki „Zegar” w Śremie.

Krótko o fabryce „Zegar”: początkowo mieściła się w jednokondygnacyjnym budynku położonym w połowie drogi między „klasztorkiem” i torami kolejowymi. W dobrych dla fabryki czasach, przeniosła się obok mleczarni Graeflinga. Podobno „Zegar” produkował budziki i zegary ściennie. „Zegar” nie wytrzymał konkurencji i upadł.

Często, będąc ministrantem, chodziłem i nie tylko ja z Edziem Szymańskim na wieżę podciągnąć wagi, wsłuchać się w bicie zegara na magistracie i nastawić czas według zegara magistrackiego, który był zegarem młodszym, dokładniejszym. Za to zegar na Farze miał tę przewagę, że wybijając kwadranse i godziny w dzwony był słyszany nawet w okolicznych wsiach.

Przy okazji chciałbym wspomnieć o innych śremskich,

publicznych zegarach. Do wybijających kwadranse i godziny należały prócz już wymienionego zegara na magistracie, zegary na „dużej szkole” przy ulicy Wielkiej Rzeźnickiej oraz zegar na „klasztorku”. Poza tym, dużymi zegarami, lecz niemy, były zegary na dworcu kolejowym i na poczcie. Jeżeli do tego wspomnę, że czas wygwizdywały syreny fabryk Malinowskiego, Malta, młyna Muslew-



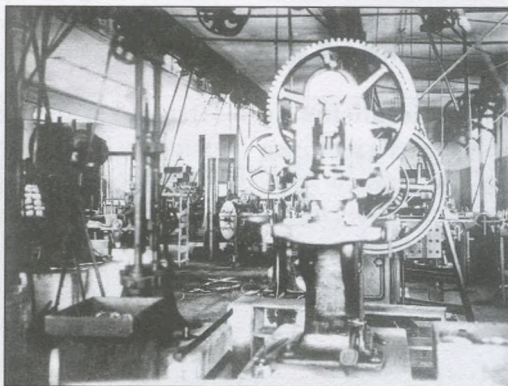
skich i tartaku Łożyńskich, to właściwie mieszkańcy Śremu mogli obyć się bez zegarków. Wygwizdywanie czasu przez całą dobę dopełniały bardzo regularnie kursujące pociągi o trakcji parowej. - Dzisiaj, podziwiać zegary wieżowe jeździmy do Pragi czeskiej. Nasze zostały zniszczone...

Zegar na wieży Fary był bez wątpienia mechanizmem starszym od zegara znalezionego w Słupcy. Zegar w Słupcy miał już koła zębate. Zegar Fary miał palce i cewia, oczywiście, żelazne. Energię do odmierzania czasu i wybijanie kwadranów i godzin dawały 3 wagi, którymi były żelazne kubły, wypełnione polnymi kamieniami, zawieszane na stalowych linkach. Całkowity ciężar każdej z wag oceniliśmy na 100 kg. Wybijanie odbywało się nie tak, jak na wieży Kościoła Mariackiego w Krakowie ręcznie, lecz mechanicznymi młotkami: kwadranse w mniejszy dzwon, godziny w dzwon większy, donośniej. Cały mechanizm wska-

zywał na wielokrotne, w jego historii, przeróbki i uzupełnienia. Należy przypuszczać, że pierwotnie zegar posiadał linki konopne. Linki stalowe powstały później niż zegary. Również mechanizmy do podciągania wag były już nowsze, z kołami zębatymi.

Jeszcze po wojnie, zegar, choć nieczynny, gdyż nie miał kto się nim zajmować, istniał. Ocalały też należące do zegara dzwony. Tarczę zegara usunięto po wojnie. Co stało się z mechanizmem? Jeżeli istnieje, to należałoby przekazać go do muzeum techniki. Był przecież unikatem.

A co stało się z Edziem Szymańskim? Był on spokrewniony czy też spowinowacony z Letkiewiczami. W śremskiej farze był tylko bardzo czynnym wolontariuszem. Prócz zajmowania się zegarem, pomagał kościelnemu Górnemu, seniorowi, w wielu pracach: przy zamykaniu kościoła, dzwonił



„Dominikiem” (większy dzwon „Michał” był ciągnięty przez Wacka Kmiecica), co przed przebudową zawieszeń dzwonów wymagało siły i wejścia na wieżę, chodził z latarnią przed księdzem spieszącym z wiatykiem do chorego, przywoził i odwoził drzewka cytrusowe, posadzone w ciężkich cebrach, a służące do przyozdabiania prezbiterium na czas uroczystych nabożeństw: pogrzebów z wprowadzeniem do kościoła, ślubów, wizytacji biskupa itp. Wynajmującym cytrusy był mieszkaniec ulicy Kaliskiej, niejaki Sokół. Nie wiem, który mógł to być rok, może 1937, może 1938, kiedy Edziu Szymański uradowany powiedział, że otrzymał posadę kościelną w poznańskiej Farze. Po wojnie dowiedziałem się, że zginął w Oświęcimiu.

Bohdan ŚMIGIELSKI

Foto: arch. Muzeum Śremskiego

„ZEGAR“ à ŚREM

Towarz. Akcyjne
Société anonyme
Joint - Stock Co.
Aktien-Gesellschaft.

POLSKA
POLOGNE
POLAND
POLEN

Chodziki - Pendules à balances - Chain-balance clocks - Tick-Tack-Uhren

No. 1a



Z tarczą kolorowaną z białej blachy
Cadran de fer-blanc colorié
With coloured tin-dial-plates
Mit farbigem Weissblechschild

No. 2a



No. 3a



Posiadają mechanizmy metalowe (mosiężne)
Mécanisme en métal (laiton)
Metal (brass) mechanism.
Metall-Messing-Werke

No. 4a



Nr 5a.



Z tarczą drzewną bajorowaną i politurowaną.
Cadran en bois macéré et poli.

With macerated and polished wooden dial-plates.

Mit Holzschild gebeizt und poliert

Bretania - kraina historyczna i literacka Francji

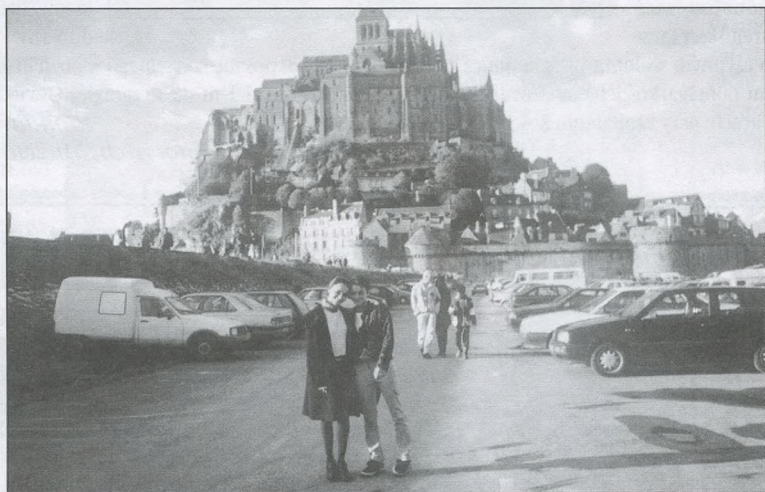
15 października grupa licealistów ze śremskiego ogólniaka wyjechała na wymianę z młodzieżą liceum Jeana Geuhenno w Fugeres. Każdy znał swojego korespondenta już od marca ubiegłego roku, kiedy Francuzi jako pierwsi zainaugurowali wymianę. Nie zmieniało to faktu, że każdy bał się starcia twarzą w twarz z językiem, życiem w rodzinach, innymi zwyczajami.

Dwa tygodnie wizyty upłynęły jednak bardzo szybko, wielu z nas pragnie wrócić do Bretanii, o której tak wypowiedział się Victor Hugo: „Wi-

działem to o zmierzchu, zobaczyłem w świetle księżyca i nie nuży mnie to, lecz zachwyca.” Bretania - kraj czepków (*coiffes*) i chodaków tzw. *sabotów* - leży w pn.-zach. Francji, przypomina Szkocję. Mnóstwo tu znaków z X-XV w., kościołów tak samo leciwych i zbudowanych z granitu oraz lasów, dolin i wzgórz porosłych paprocią, od której wzięła się nazwa miejscowości Fugeres. Saboty, młyny i wiatraki przypominają Holandię, zaś smak kawy, naleśniki, *galette*, pieczone *chatain* - czyli jadalne kasztany, wino, camembert oraz owoce morza (ostrygi, krewetki, małże, ślimaki i inne) niezaprzeczalnie świadczą, że jest to państwo jak żadne inne

- Francja, kraj romantyków, artystów i miłości. Historia głosi, że owa kraina była zamieszкана w V-VI w. przez celtyckie plemię Bretonów, wyparte z Wysp Brytyjskich - Kornwalii. Później zostało opанowane przez Franków, a we wczesnym średniowieczu stało się przedmiotem rywalizacji pomiędzy Francją a Anglią. W XIII w. ogłoszone księstwem,

po czym w XVI w. król francuski Franciszek I przyłączył dotąd niezależną Bretanię do Francji. Fugeres szczyci się długoletnią produkcją butów, mleka i szkła. Cała zaś Bretania jest te-



renem rolniczym - uprawa kukurydzy, pszenicy oraz warzyw: karczochów, kalafiorów, kapusty, sałaty i ziemniaków. Duże znaczenie ma też hodowla ostryg, małż i bydła. Fugeres szczyci się, iż było miejscem urodzenia Chateaubrianda, największego poety romantyzmu francuskiego oraz pobylem w nim tak znanych pisarzy jak H. Balzak i V. Hugo. Bretania to nie tylko zagajniki, pola wrzosowisk, zamki. Krajobraz urozmaicony jest dzięki przyplwowi i odpływowi morza, które obserwujemy w **Mont-Saint-Michel oraz Saint Malo**. Pierwsze z nich nazwane „cudem świata” jest opactwem wybudowanym na skale w XI - XVI w. i wraz z nią liczy

180 m wysokości. Pierwotnie budowane w stylu romańskim, przebudowano w gotyckim. Pierwowzorem był podziemny kościół karoliński z IX w. Legenda głosi, że święty Michał pojawił się we śnie trzykrotnie niejakiemu Albertowi i nakazał mu rzecz jakby się zdawało niemożliwą - wybudowanie na

skale kościoła. Ówczesne miejsce największych pielgrzymek we Francji, chronione przez naturalne przypływy morza, nigdy nie było zdobyte. Z murów dostrzegamy piękny krajobraz, w czasie odpływu

połacie grząskiego piasku z licznymi wysepkami. Francuski przewodnik oprowadza naszą grupę po krążankach, refektarzu, obwarowaniach, najwyższej części opactwa, sali jadalnej, bibliotece mnichów. Zaglądamy do kaplic i miejsc refleksji, czujemy klimat średniowiecza, jakby czytając „Imię Róży” Umberto Eco, prześiąka nas chłód 1000-letnich granitowych murów, wyczuwamy zapach starości, wilgoci.

Saint Malo natomiast nazwane „miastem korsarzy” albo „miastem sztuki i historii” jest Szmaragdowym Wybrzeżem, gdzie słyszymy bicie serca w rytmie najwspanialszych na świecie przypływów i odpływów morza. Jeśli chcesz ujrzyć skały, wyspy, szmaragdowe morze, porty, forty, nieposkromiony i dziki szal przyrody, popatrzeć na tabliczkę pamiątkową Cheateaubrianda, który pragnął być pochowany, „tam, gdzie byłby najwspanialszy widok na wiatr i morze”, jedź do Saint Malo - miasta legendy, gdzie każdy kamień, aleja, mury obronne świadczą o chwalebnych wyczynach.

W czasie naszego pobytu licealiści w wielu miejscowościach we Francji manifestowali o polepszenie warunków w szkole, m.in. zmniejszeniem licz-

by osób w klasach, zwiększeniem liczby nauczycieli, o większe zainteresowanie władz szkolnictwem. Francuska rodzina wydała się polskim gościom bardzo miła, gościnna i towarzyska. Interesowała się jak wygląda życie w Polsce, jaka jest pogoda, ceny, święta. Także opowiadała o bretońskiej tradycji mieszania

przez mieszkańców powideł, muzyce, która skocznością przypominała celtycką. Francuzi przygotowali się właśnie na święto Halloween 30 października. W sklepach lady oraz całe pawilony zapelnio-



ne były straszylkami, kostiumami wampirów, czarownic, ludzie przygotowywali lampiony z dyni. Z warzywa tego, bardzo popularnego w Bretanii, wykonuje się dżemy, zupy i inne witaminowe smakołyki.

Francję zapamiętam bardzo mile i na zawsze. Przed moimi oczami stoją domki z okiennicami, pokryte łupkiem, niektóre bardzo stare z kamienia i drewna, z przytulonym kominkiem, kręte uliczki z sztyldami nad oknami, aromat kawy z miseczek, z których piją, ciasto i wino do obiadu, wzgórza, które przyprowadziły mnie o mdłości oraz oczywiście: Salut, ca va, typowe francuskie zawołanie na „dzień dobry” i pytanie „jak się czujesz” oraz „świętowania”, w czasie których Francuzi bawią się do rana, odreagowują stresy i mówią: C' EST LA VIE!!! TAKIE JEST ŻYCIE.

Artykuł ten dedykuję profesorom, z Liceum Ogólnokształcącego w Śremie za przygotowanie wymiany, za poświęcony czas oraz opiekę nad grupą wyjeżdżającą do Francji, tj. **Jadwidze Mitrędze, Ewie Kopieć oraz Mariuszowi Kociembie.**

Dziękujemy!!!

Małgorzata ZIÓŁKOWSKA
Foto arch. autorki

KINO



KINO SŁONKO ZAPRASZA w grudniu

MAGICZNY MIECZ

5-7.12. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17.00 (86 min.)

Film animowany dla dzieci w polskiej wersji językowej, fabułą nawiązujący do staroangielskich legend. Król Artur jest dobrym władcą, a źródłem jego siły jest właśnie tytułowy magiczny miecz. Jeden z dworzan planuje przejęcie władzy: zabija wiernego królowi rycerza i kradnie miecz. Na poszukiwanie cennej broni wyrusza córka zamordowanego.



CZARNY PIES

5-7.12. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19.00 (89 min.)

Film akcji. Po wyjściu z więzienia Jack Crews, zmuszony trudną sytuacją finansową podejmuje się przewiezienia podejrzanego towaru. Nie spodziewał się, że ryzykuje życiem - swoim i swojej rodziny. W roli głównej Patrick Swayze.

REWOLWER I MELONIK

12-14.12. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17.00 (89 min.)

Film science-fiction, oparty na popularnym w latach 60. serialu telewizyjnym. Dwoje agentów brytyjskiego wywiadu prowadzi śledztwo w sprawie niezwykłych zjawisk atmosferycznych. Podejrzenie pada na tajemniczego naukowca, prowadzącego badania nad zmianami pogodowymi. Doborowa obsada - Umma Thurman, Ralph Finnes i Sean Connery.



PRZEKŁĘTY

12-14.12. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19.00 (92 min.)

Film grozy, adaptacja prozy Stephena Kinga. Adwokat cierpiący na otęłość potrąca przypadkowo samochodem młodą cygankę, po czym ucieka z miejsca wypadku. Ojciec

poszkodowanej rzuca na niego kłutwę - od tej pory adwokat zaczyna niepowstrzymanie chudnąć.

NIC

19-21.12. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17.00 (80 min.)

Opowieść o młodej kobiecie, żyjącej w czynszowym domu z trojgiem dzieci. Kiedy zachodzi po raz kolejny w ciążę postanawia ukryć ten fakt przed gburowatym mężem. W filmie Doroty Kędzierskiej, zobaczymy Anitę Kuskowską, Janusza Panaśewicza i Danutę Szaflarską. Polecamy szczególnie.



HISZPAŃSKI WIĘZIEN

19-21.12. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19.00 (112 min.)

Film sensacyjny. Młody naukowiec dokonuje niezwykle go wynalazku, który może przynieść olbrzymie zyski. W obawie przed swymi dawnymi pracodawcami zamierzającymi przywłaszczyć sobie rewolucyjny pomysł Joe Ross (w tej roli Campbell Scott) rozpoczyna niebezpieczną grę. Nieufność wobec wszystkich i wszystkich wokół zaczyna sprawiać, że rzeczywistość coraz trudniej odróżnić od gry pozorów.

DOBRE KINO

PROSTYTUKI

- 8.12. wtorek godz. 19.00 (108 min.)

Dramat obyczajowy w reżyserii Eugeniusza Preiwiżeńce. Młoda dziewczyna, matka nieślubnego dziecka, postanawia zostać prostytutką. Pierwsze sukcesy finansowe zdają się potwierdzać słuszność decyzji, ale potem nadchodzą bolesne rozczarowania. W filmie zobaczymy m.in. Zuzannę Paluch, Mariusza Saniternika i Katarzynę Figure.



TITANIC

- 22.12. wtorek godz. 19.00 (194 min.)

Wspaniale zrealizowana przez Jamesa Camerona historia katastrofy sławnego statku pasażerskiego, która miała miejsce 15 kwietnia 1912 roku. Na tym tle rozgrywa się romantyczna historia miłości panny z dobrego domu (Kate Winslet) i prostego chłopaka (Leonardo Di Caprio).

DKF „KLAPS”

1.12. godz. 19.00

„CIEMNA STRONA VENUS”

reż. Radosław Piwowarski

15.12. godz. 19.00.

„KOBIECY TOPLESS OPOWIADAJĄ O SWOIM ŻYCIU

reż. Harry Sinclair

ŚREMSKI OŚRODEK KULTURY

4.12. godz. 19.00.

Spotkanie aktorsko-autorskie z Danielem Olbrychskim. W programie wiersze ulubionych poetów i promocja książki „Parę lat z głowy”.

21.12.

Widowisko Mikołajkowo-choinkowe na podstawie wierszy L.J. Kerna, J.J. Milne i L. Krzemienieckiej z udziałem aktorów scen krakowskich. Zapraszamy grupy zorganizowane na trzy dopołudniowe widowiska. Zapisy przyjmuje Śremski Ośrodek Kultury tel. 28-30-710.

B A S E N :

czynny codziennie od 7⁰⁰ do 22⁰⁰ (również w soboty)
niedziela 9⁰⁰ - 17⁰⁰

(drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, najprawdopodobniej tak jak w niedzielę)

Ceny biletów (za 60 minut):

7,00 zł - normalne

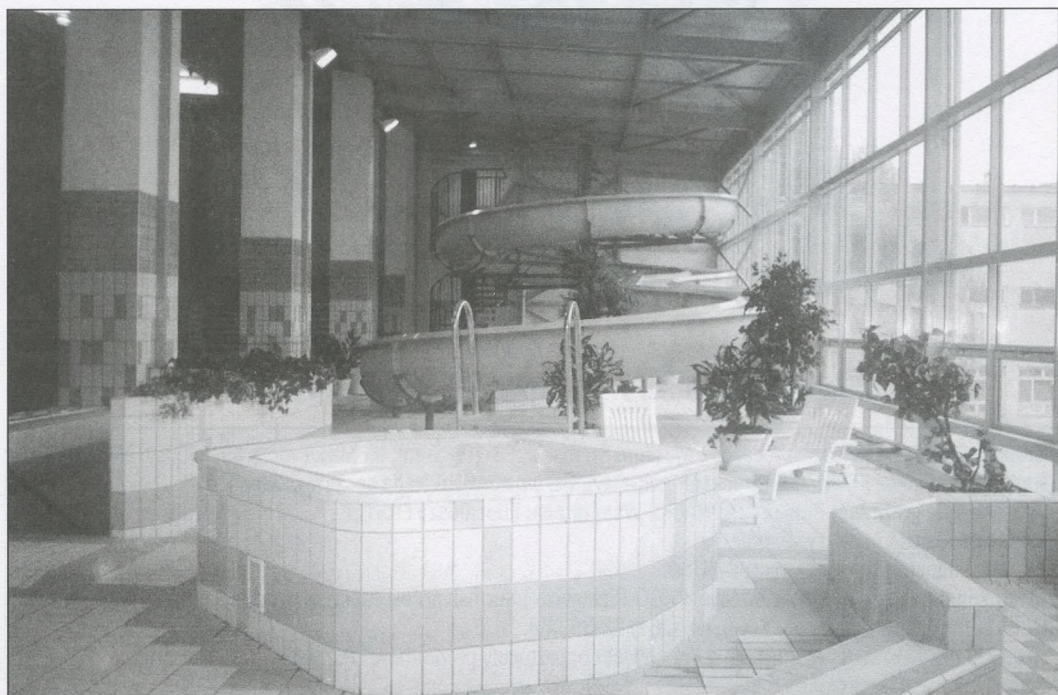
5,00 zł - ulgowe (dzieci + młodzież)

Karnety (za 240 minut)

dzieci - 20,00

dorośli - 28,00

Jest także kawiarenka do dyspozycji gości basenu.





Mariusz Kondziela

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938

Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący).

Opracowanie graficzne: Robert CZAPRAK. **Współpraca:** Eugeniusz FERSTER.

Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie

Projekt okładki i zdjęcia: Mariusz DZIUBA.

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO Pracownia Informatyczno-Graficzna, Śrem, tel./fax (061)28-30-216.

Druk: Firma EM Tomczak Ewa, Śrem, tel. (061) 28-35-068.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.

Muzeum Śremskie
Gazeta Śremska



składają najserdeczniejsze
życzenia świąteczne

Boże Narodzenie 1998

1999

Styczeń

P 4 11 18 25
W 5 12 19 26
Ś 6 13 20 27
C 7 14 21 28
P 1 8 15 22 29
S 2 9 16 23 30
N 3 10 17 24 31

G. Sabatini

Luty

P 1 8 15 22
W 2 9 16 23
Ś 3 10 17 24
C 4 11 18 25
P 5 12 19 26
S 6 13 20 27
N 7 14 21 28

Dr. Eris

PERFUMERIA

Pod

Arkadami

Śrem, ul. Chłapowskiego 31
tel. 28 33 612

Zapraszamy:

10⁰⁰ - 18⁰⁰, sob. 10⁰⁰ - 14⁰⁰

Marzec

P 1 8 15 22 29
W 2 9 16 23 30
Ś 3 10 17 24 31
C 4 11 18 25
P 5 12 19 26
S 6 13 20 27
N 7 14 21 28

L'Oreal

Maj

3 10 17 24 31
4 11 18 25
5 12 19 26
6 13 20 27
7 14 21 28
1 8 15 22 29
2 9 16 23 30

Margaret Astor

Lipiec

5 12 19 26
6 13 20 27
7 14 21 28
1 8 15 22 29
2 9 16 23 30
3 10 17 24 31
4 11 18 25

Bołero

Wrzesień

6 13 20 27
7 14 21 28
1 8 15 22 29
2 9 16 23 30
3 10 17 24
4 11 18 25
5 12 19 26

Puma

Listopad

1 8 15 22 29 P
2 9 16 23 30 W
3 10 17 24 Ś
4 11 18 25 C
5 12 19 26 P
6 13 20 27 S
7 14 21 28 N

Nivea

Kwiecień

P 5 12 19 26
W 6 13 20 27
Ś 7 14 21 28
C 1 8 15 22 29
P 2 9 16 23 30
S 3 10 17 24
N 4 11 18 25

Pollena-Ewa

Czerwiec

7 14 21 28
1 8 15 22 29
2 9 16 23 30
3 10 17 24
4 11 18 25
5 12 19 26
6 13 20 27

Miraculum

Sierpień

2 9 16 23 30
3 10 17 24 31
4 11 18 25
5 12 19 26
6 13 20 27
7 14 21 28
1 8 15 22 29

Uroda

Październik

4 11 18 25
5 12 19 26
6 13 20 27
7 14 21 28
1 8 15 22 29
2 9 16 23 30
3 10 17 24 31

Adidas

Grudzień

6 13 20 27 P
7 14 21 28 W
1 8 15 22 29 Ś
2 9 16 23 30 C
3 10 17 24 31 P
4 11 18 25 S
5 12 19 26 N

Nike

Do Siego Roku 2000 życzy Krzysztof Budzyn



UCHWAŁA Nr 1/I/98

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 3 listopada 1998 r.

w sprawie wyboru Przewodniczącego Rady Miejskiej w Śremie.

Na podstawie art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz.U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74 z późn. zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

Na Przewodniczącego Rady Miejskiej w Śremie dokonano wyboru
Radną/Radnego Bolesława Woškowiaka

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

*Przewodniczący obrad
(Zdzisław Mizia)*

UCHWAŁA nr 2/I/98

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 3 listopada 1998 r.

w sprawie wyboru Wiceprzewodniczących Rady Miejskiej w Śremie.

Na podstawie art. 19 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz.U. z 1996 r. Nr 13, poz. 74, z późn. zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

Na wiceprzewodniczących Rady Miejskiej w Śremie dokonano wyboru;

- Radnego **Jerzego Polanowskiego**
- Radnego **Romana Bartkowiaka**

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

*Przewodniczący
Rady Miejskiej w Śremie
Bolesław Wośkowiak*

UCHWAŁA Nr 3/I/98

Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 3 listopada 1998 r.

w sprawie wyboru Burmistrza Miasta Śremu.

Na podstawie art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74, z późn. zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§ 1

Na Burmistrza Miasta Śremu dokonano wyboru Pana **Andrzeja Ratajczaka**.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

*Przewodniczący
Rady Miejskiej w Śremie
Bolesław Wośkowiak*

UCHWAŁA Nr 4/I/98

Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 3 listopada 1998 r.

w sprawie wyboru Zastępcy Burmistrza Miasta Śremu.

Na podstawie art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74, z późn. zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§ 1

Na zastępcę Burmistrza Miasta Śremu dokonano wyboru Pana **Marka Basaja**.

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

*Przewodniczący
Rady Miejskiej w Śremie
Bolesław Wośkowiak*

UCHWAŁA Nr 5/I/98

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 3 listopada 1998 r.

w sprawie pozostałych członków Zarządu Miejskiego w Śremie.

Na podstawie art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74, z późn. zmianami) na wniosek Burmistrza Miasta Śremu Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

Na pozostałych członków Zarządu Miejskiego w Śremie dokonano wyboru:

Radną / Radnego **Zbigniewa Ratajczaka**

Radną / Radnego **Jerzego Rzychę**

Radną / Radnego **Edwarda Szczepańskiego**

§ 2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodniczący

Rady Miejskiej w Śremie

Bolesław Wośkowiak

UCHWAŁA Nr 6/I/98

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 3 listopada 1998 r.

w sprawie powołania Komisji Statutowej Rady Miejskiej w Śremie.

Na podstawie art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. z 1996 r. Nr 13 poz. 74, z późn. zmianami) oraz § 19 i 22 Statutu Gminy Śrem przyjętego Uchwałą Nr 162/XXII/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 9 lutego 1996 r. z późn. zm., uchwala się co następuje:

§ 1

Powołuje się Komisję Statutową jako Komisję doraźną Rady Miejskiej w następującym składzie osobowym:

- | | |
|-------------------------------|-------------------------|
| 1. Hieronim Bartkowiak | - Przewodniczący |
| 2. Tomasz Jakuszek | - Członek |
| 3. Jerzy Rzycha | - Członek |
| 4. Michał Ratajczak | - Członek |

5. Hanna Pieprzyk - Członek

6. Bolesław Woškowiak - Członek

§ 2

Zadaniem Komisji jest dokonanie przeglądu i weryfikacji Statutu Gminy Śrem m.in. w związku ze zmianami ustawy o samorządzie terytorialnym.

Komisja zakończy pracę w terminie do dnia **31 grudnia 1998 r.**

§ 3

Wykonanie uchwały powierza się odpowiednio:

- Przewodniczącemu Komisji Statutowej,
- Zarządowi Miejskiemu,
- Przewodniczącemu Rady Miejskiej.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

*Przewodniczący
Rady Miejskiej w Śremie
Bolesław Woškowiak*

UCHWAŁA Nr 12/II/98

Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 20 listopada 1998 r.

w sprawie: zmiany uchwały budżetowej na rok 1998.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt. 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity: Dz.U. Nr 13 poz. 74 z 1996 r. ze zmianami) oraz art. 8 ustawy z dnia 5 stycznia 1991 r. - Prawo budżetowe) tekst jednolity: Dz. U. Nr 72 poz. 344 z 1993 r. ze zmianami) Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§ 1

W Uchwale Nr 351/XLII/98 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 30 stycznia 1998 r. w sprawie uchwalenia budżetu Gminy Śrem na 1998 rok, zmienionej Uchwałą Nr 366/XLIV/98 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 2 kwietnia 1998 r., zmienionej Uchwałą Nr 379/XLV/98 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 28 kwietnia 1998 roku, zmienionej Uchwałą Nr 394/XLVIII/98 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 9 czerwca 1998 r., zmienionej Uchwałą Nr 409/XLIX/98 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 czerwca 1998 r., z uwzględnieniem Uchwały Nr 58/28/98 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 24 czerwca 1998 r., z uwzględnieniem Uchwały Nr 107/45/98 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 28 września 1998 r., z uwzględnieniem

Uchwały Nr 112/52/98 Zarządu Miejskiego w Śremie z dnia 28 października 1998 r., wprowadza się następujące zmiany:

1. § 1 otrzymuje brzmienie:

„Uchwała się budżet Gminy Śrem na 1998 r. w wysokości:

1) dochody 36.958.466,-

w tym:

dotacje celowe na zadania zlecone i powierzone

z zakresu administracji rządowej 3.152.513,-

2) wydatki budżetowe 42.246.190,-

3) plany dochodów i wydatków, o których mowa

w pkt. 1 i 2 określone są załącznikami Nr 1 i 2

do niniejszej uchwały.”

2. § 2 otrzymuje brzmienie:

„Ustala się następujące kwoty rozliczeń gospodarki

pozabudżetowej z budżetem gminy:

- dotacje z budżetu 4.794.953,-

- wpłaty do budżetu -

(zgodnie z kolumną nr 4 załącznika nr 3)

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu.

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ

Bolesław Wośkowiak

Załączniki Nr 1 i 2 do Uchwały Nr 12/II/98 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 20 listopada 1998 r. dostępne w siedzibie Urzędu Miejskiego.

Załącznik Nr 3

do Uchwały Nr 12/II/98

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 20 listopada 1998 r.

Plan rozliczeń gospodarki pozabudżetowej z budżetem gminy.

Zakł. budżet.	Stan śr.obr. na pocz.roku	Przychody	w tym dotacja	Rozchody	w tym wpl. do budżetu	Stan śr. obr. na koniec roku
Muzeum	9.137,-	240.000,-	230.000,-	238.233,-	-	10.904,-
Biblioteka	28.930,-	494.900,-	488.000,-	492.378,-	-	31.452,-
Śremski Ośr.						
Kultury	12.091,-	519.727,-	372.500,-	519.318,-	-	12.500,-
Żłobek	20.437,-	350.040,-	300.000,-	347.380,-	-	23.097,-
Dzienny Ośr.						
Adaptacyjny	10.264,-	187.443,-	174.507,-	185.753,-	-	11.954,-
ŚOSiR	54.982,-	1.276.710,-	747.710,-	1.262.655,-	-	69.037,-
ŚOWMP	5.993,-	414.237,-	229.611,-	413.130,-	-	7.100,-
Przedszkola	128.800,-	2.883.960,-	2.252.625,-	2.827.882,-	-	184.878,-
	270.634,-	6.367.017,-	4.794.953,-	6.286.729,-	-	350.922,-

PRZEWODNICZĄCY RADY MIEJSKIEJ

Bolesław Wośkowiak

UZASADNIENIE

do Uchwały Nr 12/II/98

Radę Miejską w Śremie

z dnia 20 listopada 1998 r.

Dochody

W dziale 79 Oświata i wychowanie

zwiększa się dochody o kwotę 2.710,- na pomoc dzieciom w rodzinach zastępczych.

Środki na w/w pomoc przekazywane są przez Kuratorium Oświaty w Poznaniu

W dziale 97 Różne rozliczenia

zwiększa się dochody o kwotę 218.800,- z tytułu przyznania subwencji ogólnej na 1998 r. z rezerwy subwencji ogólnej dla gmin nie objętych subwencją wyrównawczą (pismo Ministerstwa Finansów ST3-444-14/63/98 z dnia 29.07.98 r. oraz pismo Ministerstwa Finansów ST 3-444015/63/98 z dnia 28.09.98 r.)

W dziale 99 Urzędy naczelných organów władzy, kontroli i sądownictwa zwiększa się dotację na zadania zlecone w związku z przygotowaniem wyborów do rady powiatowej w kwocie 3.252,- (pismo DWPz-0040-3/20/98 z dnia 3 listopada 1998 r., pismo DWPz-0040-3/21/98 z 4.11.1998 r.)

W dziale 00 przychody i rozchody związane z finansowaniem niedoboru i rozdysponowywaniem nadwyżki budżetowej oraz prywatyzacją mienia Skarbu Państwa

zmniejsza się przychody z tytułu pożyczek krajowych o kwotę 1.010.000,- zł. Powyższa zmiana wynika z faktu, iż w umowie pożyczki na oczyszczalnię ścieków, która została ujęta w budżecie na 1998 r. w kwocie 4.845.000,-, zaznaczono wpływ ostatnich transzy 1.010.000,- dopiero w 1999 r.

Wydatki

W dziale 40 Rolnictwo

Zwiększa się środki na wydatki w kwocie 111.000,- z przeznaczeniem na inwestycję gazociąg Pysząca-Wyrzeka, które spowodowane zostało koniecznością wykonania dodatkowych prac.

W dziale 70 Gospodarka komunalna

Zmniejsza się wydatki na finansowanie inwestycji - oczyszczalnia ścieków w związku z umniejszeniem wpływu w 1998 r. transzy pożyczki.

Dokonuje się przeniesień środków między rozdziałami w kwocie 41.600,-. Zmniejszone środki na zadaniu inwestycyjnym ul. Grottera przeznacza się na zwiększenie środków dotyczących inwestycji - infrastruktura Helenki „C”. Zwiększenie w kwocie 25.000,- z przeznaczeniem na remonty bieżące ulic (konieczność wykonania dodatkowych prac) możliwe było w związku z przyznaniem gminie dodatkowych środków z rezerwy ogólnej.

W dziale 74 Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne

dokonuje się przeniesień między paragrafami, które pozwolą na dokonanie zakupu pompy pływakowej do osuszania pomieszczeń w przypadkach awarii lub podtopień.

W dziale 79 Oświata i wychowanie

Uzyskanie dodatkowych środków z rezerwy ogólnej pozwoliło na zwiększenie w kwocie 66.588,- środków na budowę Szkoły Podstawowej Nr 6, które pozwolą na uregulowanie należności wykonawcy robót wykonanych przez niego wyprzedzająco co ułatwiło przekazanie do użytku 7 klas lekcyjnych.

Po przeanalizowaniu wykonania oraz potrzeb jakie wystąpią do końca br. zachodzi potrzeba zwiększenia środków w kwocie 2.710,- na wydatki dotyczące pomocy dzieciom w rodzinach zastępczych. Są to wydatki refundowane przez Kuratorium Oświaty.

W związku z zaleceniami zawartymi w protokole pokontrolnym Sanepidu zachodzi konieczność zakupu wyparzacza oraz patelni elektrycznej w Przedszkolu Nr 7. Aby dokonać powyższego zakupu koniecznym jest zmniejszenie dotacji dla Przedszkola Nr 7 w kwocie 5.905,- i przeniesienie środków na § 72 z którego można dokonać zakupów inwestycyjnych.

W dziale 83 Kultura i sztuka

Spółeczny Komitet Budowy Pomnika ks. Piotra Wawrzyniaka w Mogilnie zwrócił się z prośbą o wsparcie w/w przedsięwzięcia, mającego na celu uczczenie pamięci tego wielkiego Polaka, patrioty i kapłana. Zwiększenie środków w kwocie 3.000,- pozwoli na przekazanie dotacji na ten cel.

W dziale 86 Opieka społeczna.

Przeprowadzenie analizy dotychczasowych wydatków związanych z wypłatą dodatków mieszkaniowych wskazuje na wystąpienie niedoboru środków finansowych przewidzianych w budżecie gminy. Zwiększenie środków w kwocie 20.000,- jest niezbędne na pokrycie realizowanej na początku grudnia wypłaty dodatków.

W dziale 87 Kultura fizyczna i sport

Zwiększenie środków w kwocie 17.212,- na zadanie inwestycyjne - modernizacja basenu - spowodowane zostało potrzebą wykonania dodatkowych prac, a mianowicie dodatkowego oświetlenia oraz trampoliny.

W dziale 97 Różne rozliczenia

W związku ze spłaceniem przez ŚTBS części kredytu, którego zabezpieczeniem jest poręczenie Gminy, możliwym stało się odblokowanie kwoty 24.000,- i przeznaczenie na inne niezbędne wydatki.

W dziale 99 Urzędy naczelnych organów władzy, kontroli i sądownictwa

Zwiększa się wydatki o kwotę 3.252,- w związku z przekazaniem dodatkowych środków przez Krajowe Biuro Wyborcze na przeprowadzenie wyborów. Kwota ta pozwoli na zrefundowanie wydatków, które musiał wydatkować Urząd Miejski z własnych środków.

BURMISTRZ

Andrzej Ratajczak